Nr. 200 Środa, dnia 24 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

# Niepowodzenie pośrednictwa Ameryki

## Groźba wojny nie została zażegnana

## Czerwonogwardziści grasują na terenie Chin

### Armja chińska gotowa do rozpoczęcia kroków wojennych

WASZYNGTON 23. 7. Pierwszy rozdział amerykańskiej akcji pośrednictwa między Chinami a Rosją można uważać za zakończony, przyczem trzeba stwierdzić, że sprawa

**nie posunęła się ani na krok naprzód.**

Chiny zgadzają się na pośrednictwo i pokojowe załatwienie konfliktu, zostawiają sobie jednak furtkę, oświadczając, że w razie wszczęcia kroków wojennych ze strony Rosji będą musiały również

**wystąpić zbrojnie.**

Rosja w odpowiedzi swej do sekretarza Stanu Stimsona za pośrednictwem posła francuskiego

**domaga się od Chin**

przywrócenia pełnego status quo ante.

Warunku tego Chiny pod żadnym pozorem

**nie chcą spełnić,**

wobec czego możliwość

**dalszych powikłań**

na Dalekim Wschodzie nie jest wykluczona.

LONDYN 23. 7. Odmowna odpowiedź Rosji na propozycję Stimsona spowodowała

**nowe zaostrzenie położenia na granicy mandżurskiej.**

Dzienniki donoszą, że mimo pozornych usiłowań pokojowych, obie strony nie zaniechały

**przygotowań wojennych.**

Władze chińskie w Manczuli wezwały wszystkich obywateli rosyjskich

**do opuszczenia miasta.**

do poniedziałku godz. 9-ej wieczorem, w przeciwnym razie grożą im aresztowaniem.

W odpowiedzi na te zarządzenia, władze sowieckie internowały we Władywostoku 1,000 obywateli chińskich.

Czang-Sue-Liang oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że nie podejmuje żadnych działań wojennych, że jednak

**trzyma armję w stałem pogotowiu**

i oczekuje na rozkazy z Nankinu. Wojska sowieckie nadal

**nie szanują granicy**

i przekraczają ją. W mieście granicznem Sujfenho pojawił się oddział

**500 czerwonogwardzistów,**

którzy jednak, nie napotkawszy na żaden opór ze strony wojsk chińskich, powrócili na terytorjum rosyjskie.

TOKJO 23. 7. Rząd japoński zwrócił się do rządu nankińskiego i sowieckiego z analogiczną propozycją pośrednictwa, jak sekretarz stanu Stimson.

O wszczętej akcji Japonja powiadomiła Amerykę.

### Mongolja zrywa z Chinami

BERLIN 23. 7. Telegraphen Union donosi z Pekinu: Według wiadomości z Urgi, rząd mongolski polecił oświadczyć, że wobec zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją sowiecką a Chinami, uważa również i swoje stosunki z Chinami za zerwane. (PAT)

### A Liga Narodów się nie kwapi...

PEKIN 23. 7. Gmach ambasady sowieckiej został oficjalnie przejęty przez posła niemieckiego. Rząd nankiński w dalszym ciągu ogłasza proklamacje, zaznaczając iż pragnie on załagodzenia konfliktu bez interwencji państw obcych lecz za pośrednictwem *Ligi Narodów*.

## Pokojowa polityka

### przy pomocy armat

MOSKWA, 23.7 Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego.

Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez Brianda ambasadorowi Dowgalewskiemu.

W dniu wczorajszym Karachan w imieniu rządu sowieckiego udzielił ambasadorowi francuskiemu Herbette odpowiedzi, zaznaczając, że propozycja francuskiego ministra spraw zagranicznych winna być należycie oceniona, wszelako rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta niema racji bytu, wobec odmowy Chin przywrócenia naruszonego porządku prawnego co jest niezbędnym warunkiem porozumienia, jak to zaznaczyła nota sowiecka z dnia 13 lipca.

Co zaś dotyczy sprawy możliwych komplikacyj w przyszłości, to rząd sowiecki musi zaznaczyć, iż nikt nie troszczy się tak dalece o utrzymanie pokoju jak właśnie rząd ZSSR. Niema wątpliwości, że rząd ZSSR zaprowadził i prowadzi stale politykę pokojową. (PAT)

### Czang-Kai Szek nieco złagodniał

LONDYN 23, 7. W kołach rządu nankińskiego daje się wyczuwać nastrój

**coraz bardziej pokojowy.**

Czang-Kai-Szek ponownie oświadczył, iż życzy sobie pokojowego załatwienia sporu i zamierza jeszcze raz w tym duchu zwrócić się do rządu sowieckiego.

Na zmianę wojowniczego stanowiska Chin wpłynęło, jak się zdaje,

**..... zachowanie się Japonji,**

co do której liczono się w Nankinie, że stanie ona po stronie Chin.

### Nowi urzędnicy kolejowi na miejsce agitatorów komunistycznych

WASZYNGTON 23. 7. Departament stanu rozpatruje projekt, by na miejsce wydalonych przez Chiny rosyjskich pracowników kolejowych, sprowadzić innych obywateli rosyjskich, przyczem jednak Rosja musiałaby się zobowiązać, że nowi pracownicy

**nie będą prowadzili**

propagandy komunistycznej.

W ten sposób ma być rządowi chińskiemu dana możność zgody na rosyjski warunek stworzenia status quo.

# Gdy ważył się los Europy

# „ROK 1920"

## Prasa francuska o książce Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ, 23.7. Wczoraj w handlu księgarskim ukazała się w języku francuskim książka Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920". Jest to okazały tom o 350 stronach formatu ósemki, wydany przez wielką firmę wydawniczą „La Renaissance du Livre". Pomimo wielkiego zainteresowania epokową debatą parlamentarną w sprawie ratyfikacji układów o długach wojennych, zajmującą dużo miejsca w pismach, prasa zamieszcza obszerne wyciągi z dzieła Marszałka, opatrując je wstępami redakcyjnemi.

W „Petit Parisien" pisze Albert Jullien: „Marszałek Piłsudski, minister wojny i niewątpliwy szef rządu w Polsce, publikuje — dzieło o wielkiej doniosłości. Książka jego zawiera szczegółowy opis wypadków wojennych roku 1920, które mogłyby mieć fatalny dla Polski wynik, gdyby nie zwycięstwo wojsk Marszałka nad siłami sowieckiemi. Czytelnik francuski — dodaje w zakończeniu p. Jullien — odniesie się z tem większem zainteresowaniem do tej książki że w pewnej chwili w grze był los Europy zachodniej Europy. Dobrze rozumiał grożące niebezpieczeństwo rząd francuski, który pośpieszył wówczas wysłać do Polski gen. Weyganda, prawą rękę marszałka Focha.

„Le Matin" zamieszcza na pierwszej stronie portret Marszałka pod nagłówkiem: „Marszałek Piłsudski wyjaśnia, jak w roku 1920 Polska odparła na jazd sowiecki". Dłuższy wstęp pióra Sauerweina zaznacza między innemi, że Marszałek, opowiadając w książce swej dzieje napadu sowieckiego na Polskę, przypomina, w jaki sposób odparł on zwycięsko inwazję.

„Petit Journal" daje również portret Marszałka na pierwszej stronie pod nagłówkiem: „Historja, napisana przez szefa państwa", przyczem zaznacza ustęp, dotyczący bitwy nad Bugiem i Narwią. Wstęp, napisany przez Marcela Ray, oświadcza, iż Marszałek Piłsudski jest nietylko wielkim wodzem militarnym i politycznym, dokoła którego stanęła cała Polska odrodzona, lecz jest również utalentowanym pisarzem, którego prace pozostaną wiarogodnem świadectwem wielkiej epoki historycznej. Dzisiaj, zaznacza dalej p. Marcel Ray — ukazuje się tłumaczenie francuskie jego dzieła „Rok 1920", które stanowi opowieść o inwazji rosyjskiej na terytorjum polskiem.

# Pan Prezydent Rzeczypospolitej
## z wielkim entuzjazmem witany
## przez ludność Małopolski Wschodniej

TARNOBRZEG, 23.7. W ostatnim dniu pobytu w Jaśle P. Prezydent przyjął hołd dzieci jasielskich, które wręczyły mu wspaniały wieniec z kłosów. Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej przysposobienia wojskowego P. Prezydent udał się do kościoła na Te Deum.—Przy dźwiękach hymnu „Boże coś Polskę" i entuzjastycznych okrzykach olbrzymich tłumów opuścił dostojny gość Jasło.

W Kamienicy Dolnej, gdzie P. Prezydent zatrzymał się przez chwilę. Przedstawiciele ludności miejscowej wręczyli mu memorjał w sprawie budowy zniszczonego mostu. P. Prezydent obiecał poparcie w tej sprawie. Od wsi Baranów na granicy województwa lwowskiego towarzyszył P. Prezydentowi wojewoda Gołuchowski i generał Galica. Z Krządki Bojanów, gdzie mieści się poligon artyleryjski eskadra samolotów drugiego pułku lotniczego z Krakowa towarzyszyła P. Prezydentowi do Tarnobrzega, który był punktem kuluminacyjnym owacji i hołdów dla dostojnego gościa. Przed bramą tryumfalną witali dostojnego gościa przedstawiciele władz i społeczeństwa, korpus oficerski, oddziały artylerji, przedstawiciele władz miejskich, duchowieństwa i starostwa, a imieniem rolnictwa powitał P. Prezydenta prezes okręgowego towarzystwa rolniczego Artur Tarnowski, zapewniając, że rolnicy ożywieni są chęcią pracy dla dobra państwa w myśl idei marszałka Piłsudskiego. Zakończył on swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta, który obecni z aplauzem powtórzyli.

Na torze kolejowym powitały P. Prezydenta lokomotywy sygnałami swych syren, a kolejarze wznosili entuzjastyczne okrzyki. P. Prezydent wziął udział w poświęceniu szkoły rolniczej, poczem przyjął hołd ludności, a następnie wraz ze świtą udał się do Dzikowa, majątku Zdzisława Tarnowskiego.

TARNOBRZEG 23, 7. P. Zdzisław Tarnowski wydał w pałacu dzikowskim obiad na cześć P. Prezydenta. Podczas obiadu p. Tarnowski wygłosił przemówienie kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta, podchwyconym z entuzjazmem przez zebranych.

Następnie p. Horodyński wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. We wiosce Machów obejrzał P. Prezydent łany włościanina Wiącka, b. senatora i wójta gminy oraz siedzibę kółek rolniczych gdzie przyjął hołd włościan.

Następnie P. Prezydent udał się do Okocimia, gdzie powitał go przed pałacem serdecznem przemówieniem p. Goetz - Okocimski, składając gorący hołd głowie Państwa. O godz. 20 wydał p. Goetz-Okocimski obiad w ścisłym gronie, a po obiedzie tym P. Prezydent serdecznie żegnany wyjechał do Krakowa.

## GIEŁDA

Warszawa, 23-go lipca.

DEWIZY.

Belgja 123.96
Holandja 357.83
Londyn 43.28¾
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.95
Praga 26.38½
Szwajcarja 171.60
Włochy 46.64
Wiedeń 125.57.

Obrót dewizami mały. Słabsze dewizy na Londyn i Zurych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowyc — 8.881. Rubel złoty — 4.62½. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00—63.50; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 5 proc. L.Z. Łodzi 46.00; 4 i pół proc. L. Z. Łodzi 42.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 58.75; 8 proc. m. Piotrkowa 57.00.

AKCJE.

B. Dyskontowy 126.00; B. Polski 166.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 130.00; Firlej 51.00; Węgiel 67.00; „Nobel" 17.00; Lilpop 33.50 — 34.00 — 33.75; Modrzejów 25.50; Ostrowiec 80.00 — 81.00; Pocisk 3.50; Starachowice 27.50.

## Syn Wielkiego Wieszcza na P. W. K.
### Józef-Rafał Mickiewicz przybywa do Poznania

POZNAŃ 23. 7. Na skutek starania władz polskich przybywa do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. w sierpniu b. r. Józef Rafał Mickiewicz, jedyny żyjący syn Adama Mickiewicza. Wyraził on bowiem życzenie, aby przed śmiercią zobaczyć mógł Polskę niepodległą, a w szczególności zapoznać się z P. W. K. Na ziemi polskiej Józef Mickiewicz bawił przed 60-ciu laty.

# W szponach handlarzy żywym towarem
## Tajemnicze zniknięcie młodej mężatki
### Policja czyni energiczne kroki celem uwolnienia białej niewolnicy z rąk opryszków

Warszawska policja obyczajowa i władze, zajmujące się

**walką z handlem żywym towarem,**

żyją od dwu dni w niezwykłem podnieceniu.

Postanowiono bowiem wydrzeć z rąk handlarzy żywym towarem poważną kobietę!

Tym razem w sprytnie nastawione sieci wpadła

**młoda mężatka,**

matka 3-letniego synka.

Stało się to w sposób następujący:

Stały mieszkaniec Płocka, p. Gołębiowski, nie mając od dłuższego czasu roboty, przyjął pracę na Helu u rybaków morskich.

Wyjechał tam z żoną i trzyletniem dzieckiem.

Połowy się nie udały. P. Gołębiowski, który był winien większą sumę za jedzenie i mieszkanie, musiał wraz z dzieckiem zostać na Helu w charakterze zakładnika, żona jego zaś wyjechała do Warszawy,

**aby tu znaleźć jakąkolwiek pracę**

nawet zgodzić się do służby, byle tylko nieść pomoc nieszczęśliwemu mężowi i dziecku.

Wyjeżdżając z Helu, p. Gołębiowska obiecała natychmiast napisać do męża list.

Tymczasem minęło kilka dni, a list od nej

**nie przychodził.**

W tym czasie p. Gołębiowski zarobił tyle pieniędzy, że mógł wraz z dzieckiem przyjechać do żony do Warszawy.

Prosto z dworca udał się on wraz z dzieckiem do znajomych, u których miała zatrzymać się jego żona.

—Gdzie jest moja żona? — spytał za raz na progu.

— A nie wiemy! Była u nas wszystkiego dwa dni, potem gdzieś poszła i od tąd nic o niej nie wiadomo.

— Jakto poszła? Nie mówiła dokąd idzie?

— A nie! Wiadomo tylko, że starała się o pracę.

**Zaraz po przyjeździe przyszła do niej jakaś starsza kobieta**

i rzekła:

— Ja mam dla pani pracę! Niech pani prędko idzie ze mną... i żona pańska

**poszła i nic od tej pory o niej nie wiadomo.**

* * *

Zrozpaczony mąż zaalarmował natychmiast wszystkie władze.

— A może żona pańska uciekła od pana? — zagadnięto p. Gołębiowskiego w jednym z urzędów.

— Ależ nigdy w życiu. Kochaliśmy się bardzo i ona do mnie była bardzo przywiązana. A zresztą dziecko..

**Ona nasze dziecko kochała wręcz do szaleństwa.**

Gdy wychodziła z domu na pół godziny, to wracała pełna niepokoju, czy dziecku się co złego nie stało.

Pytano także, czy nie przypuszcza, aby żona popełniła samobójstwo?

— Ależ w żadnym razie nie!

**Żona moja była wysoce religijną,**

żyła zawsze wiarą w lepszą przyszłość. Jej zadaniem i celem było wychowanie naszego 6-cio letniego chłopczyka.

* * *

Ponieważ p. Gołębiowski nie ma w Warszawie dachu nad głową, umieszczono go wraz z dzieckiem w przytułku miejskim przy ulicy Jagiellońskiej.

Nieszczęśliwy człowiek rozpacza po całych dniach.

A policja postanowiła sobie nie spocząć, póki

**nie rozwikła dręczącej tajemnicy.**

## Mjr. Kubala na pierwszej przechadzce
## Nieustraszony lotnik chce lecieć
# jeszcze raz przez Atlantyk

PUNTA DEL GADA (Azory) 23. 7. Przybyły tu na pokładzie polskiego statku szkolnego „Iskra" major Kubala czuje się już na tyle dobrze, że wyszedł na przechadzkę na ląd.

Major Kubala wyraził ubolewanie, że na Azorach niema terenów do lądowania.

W związku z propozycją kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, mjr. Kubala stwierdził, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym **lot** przez Atlantyk, pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję. (PAT)

# Skrwawione zwłoki
## ofiar katastrofy kolejowej
### rozsiane na przestrzeni ćwierć mili koło toru

NOWY JORK 23. 7. Z Eaton, w stanie Ohio donoszą o strasznej katastrofie kolejowej, która pociągnęła za sobą 7 istnień ludzkich.

Pędzący szosą samochód osobowy wpadł na przejeździe kolejowym pod pociąg pośpieszny, ulegając zdruzgotaniu.

Koła pociągu wlokły samochód na przestrzeni około ćwierć mili, przyczem co pewien czas wypadały z rozbitej karoserji zmiażdżone zwłoki, padając wzdłuż toru.

## Turniej walk francuskich

Wczorajsze zawody ściągnęły wielką ilość publiczności ze względu na walkę eliminacyjną Sztekkera z Karschem.

Pierwsze spotkanie Orłow — Stibor boks angielski przyniosło w rezultacie zasłużone zwycięstwo Stiborowi.

Mistrz Ukrainy stracił coś na humorze i nie rozśmieszał publiczności jak to zwykł robić.

Bahn Samson — Pooshoff przy równej sile obu zapaśników dała wynik nierozstrzygnięty.

Michaelis (Litwa) pokonał w 2-ej minucie Sztolla.

Olbrzym Gór Harcu Karsch po zaciętej walce ze Sztekkerem, został pokonany w 31 minucie przez świetnego technika mistrza Polski, którego zwycięstwo publiczność powitała burzą oklasków.

Jutro walczą:
Bahn Samson — Karsch.
Michelis — Orłow.
Garkowienko — Pooschoff.
Sztekker — Stibor.

## Jugosławja a plan Younga

BIAŁOGRÓD 23. 7. Komunikat ministerstwa Spraw zagranicznych podaje, że przedstawiciele Jugosławji w Paryżu i Londynie wręczyli odpowiednim rządom notę stwierdzającą, iż przyjęcie planu Younga bez wprowadzenia do niego jakichkolwiek zmian byłoby dla Jugosławji niekorzystne, wobec czego Jugosławja domaga się dopuszczania jej przedstawicieli na konferencję rządów. (PAT)

## Straszna katastrofa na rzece
## 70 osób utonęło

LAHORA 23. 7. Otrzymano tutaj wiadomość o strasznej katastrofie jaka wydarzyła się na rzece Chenab. Mianowicie łódź wioząca około 100 osób wpadła w wir i wywróciła się, przyczem zdołano uratować zaledwie 30 osób. Władze zarządziły specjalne śledztwo w sprawie tej katastrofy. (PAT)

# NAD LEMANEM CISZA...

Chociaż w kierowniczych sferach moskiewskich wcale niema jeszcze zgody co do wojny lub pokoju z Chinami, na Dalekim Wschodzie polała się już krew.

Dziwna to zaiste wojna. Jeszcze się nie zaczęła, a już się toczy. Pierwsza bitwa została już stoczona onegdaj według wszelkich zasad z użyciem artylerji, tanków, aeroplanów i kawalerji.

Tymczasem w Moskwie ścierają się dwa kierunki „pokojowy" i „wojenny". Partja wojenna z Woroszyłowem i Uszlichtem na czele energicznie zwalcza partję pokojową, która skupia się przy Kalininie.

Walka obu partyj jeszcze nie zakończona. Stąd też brak pewności, czy wojna już się definitywnie rozpoczęła, czy też da się jeszcze zażegnać.

Kiedy po pierwszej odpowiedzi chińskiej na ultimatum sowieckie Karachan zwołał nadzwyczajne posiedzenie Sownarkomu i przedstawił pod jego decyzję sprawę zaprzestania rozpoczętych już kroków wojennych — zaprotestował przeciw temu bardzo energicznie Woroszyłow, twierdząc, że „armja nie jest piłką tenisową, którą można rzucać naprzód i w tył".

Skoro armja raz została ruszona, to musi już iść naprzód. Jakże bardzo przypominają te słowa Woroszyłowa słowa innego generała rosyjskiego — Januszkiewicza, który piętnaście lat temu na żądanie cara, aby odwołać mobilizację już zarządzoną, oświadczył, że „odwołanie takie jest z technicznych względów już niemożliwe"...

W chwili, gdy się już polała pierwsza krew, gdy huk armat na pograniczu Mandżurji świadczy o zbliżającej się burzy wojennej, w tej ważnej chwili: co robi Liga Narodów?

Oto pytanie.

Artykuł jedenasty statutu Ligi postanawia wyraźnie, że gdziekolwiek powstanie niebezpieczeństwo wojny i to bez względu na to, czy przeciwnicy są członkami Ligi, Rada Ligi ma obowiązek, na wniosek jednego ze swoich członków zastosować wszystkie środki celem skutecznego zapobieżenia wojnie.

Rada Ligi do tej pory milczy, generalny sekretarjat nie daje o sobie znaku życia, ponieważ do tej pory żaden z członków Rady nie wystąpił z odpowiednim wnioskiem, jak to go wyraźnie przytoczony artykuł statutu Ligi wymaga.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że wśród członków Ligi nie znalazł się do tej pory ani jeden, ktoby z takim wnioskiem wystąpił. Widocznie kasza chińsko - bolszewicka jest tak gorąca, że nikt nie chce do niej ręki wkładać... A tymczasem prestige Ligi i jej Rady kurczy się szybko.

W gruncie rzeczy jednak rzecz wcale nie jest dziwną. Wystąpienie antybolszewickie Czeng - Kaj - Czeka jest na rękę przedewszystkiem Anglji, która jeżeli nie cały kij chiński, to odłamany jego prawy koniec potrafiła teraz w odwet obrócić przeciw Moskwie.

Japonja ma także wszystkie racje, aby czekać cierpliwie, co z tego wyniknie. Wojna chińsko - sowiecka jest bowiem dla niej doskonałą sposobnością do ostatecznego zabrania południowej, a w danym razie także środkowej Mandżurji.

Tokio nie ma więc powodu płoszyć przedwcześnie tego ptaszka, który — być może — niesie w dziób ku piękną prowincję dla Mikada...

Waszyngton nie należy do Ligi nie może więc formalnie stawiać żadnych wniosków.

Największy zaś hak, którego wszyscy unikają, jest ten, że przedewszystkiem rząd sowiecki nie należy do Ligi i może w danym razie na wszelką interwencję jej Rady odpowiedzieć bardzo nieprzyjemnie. Nic dziwnego, że reżyserowie w Radzie Ligi unikają tej przykrości.

Briand zaczął tam coś robić, ale zaczął od konferencji z ambasadorem chińskim w Paryżu i z takimże samym dygnitarzem sowieckim panem Dowgalewskim. Widać z tego, że Briand także woli wejść na drogę bezpośrednich rokowań niż ryzykować bezskutecznie uruchomienie aparatu Ligi.

Powstała więc sytuacja tragikomiczna.

Istnieje od lat dziesięciu międzynarodowe pogotowie, powołane do zażegnywania każdego pożaru wojennego. Ale niema komu zaalarmować tego pogotowia. Jedni bowiem wolą, aby się trochę popaliło, drudzy zaś boją się, aby Liga Narodów nie skompromitowała się swoją bezsilnością.

Jedynym skutecznym medjatorem mogłyby być Stany Zjednoczone. Ale te nie uznały dotąd „de jure" rządu bolszewickiego, więc jakże pertraktować z kimś, czyjego istnienia się nie uznaje formalnie! Moskwa może odpowiedzieć uprzejmie, że chętnie z Waszyngtonem porozmawia, ale nie pokątnie, lecz z zachowaniem wszystkich form stosunków międzynarodowych, więc przez swego posła w Waszyngtonie. A na to właśnie kierujące sfery waszyngtońskie nie są jeszcze przygotowane.

Tak więc pomimo Ligi Narodów, paktu Kelloga i szumnych haseł pacyfistycznych niema komu zająć się ugaszeniem pożaru wojennego wynikłego na Dalekim Wschodzie, gdyż świat cały skrępowany jest różnemi względami.

### Niemieccy oficerowie w Chinach

# Militaryzacja państwa

## i urabiani sprzymierzeńca łagodnego i wiernego

Pancerne pociągi patrolują na Chińskiej Kolei Wschodniej, biegnącej przez północną Mandżurję, a Czang—Hsueh—Liang, madżurski wódz, poczynił rzekomo „odpowiednie kroki", by być przygotowanym na wszelkie ewentualności, płynące z ultimatum sowieckiego. Aresztowano setki ajentów sowieckich, obsadzono linje telegraficzne i telefoniczne.

W świetle faktów dzisiejszych warto się bliżej przyjrzeć stanowisku i roli byłych oficerów niemieckich w armji chińskiej i pomocy, jaką oni niosą kulturalnemu i ekonomicznemu zjednoczeniu Chin, gdzie z dniem każdym wzmagają się wpływy Reichu i jego emisarjuszy.

Paryski „Temps", opierając się na informacjach „Journal de Shanghai", rekonstruuje częściowo historję powstania i istnienia tych wpływów, które, jak niegdyś niemieckie wpływy w Turcji, mają Chiny pozyskać dla przyszłych celów państwa niemieckiego, a obecnie umocnić więzy handlowe i przemysłowe zadzierżnięte po wojnie.

W maju b. r. umarł w Szanghaju pułkownik niemiecki Max Bauer, doradca jenerała Czang—Kai—Czek. Gdy w roku 1927 ten były pomocnik Ludendorffa, zjawił się w Chinach, pisma niemieckie podały, że rola jego ogranicza się do studjowania kilku zagadnień technicznych, wypływających z jego stanowiska inżyniera—doradcy głównodowodzącego Czanga.

Po niejakim czasie Bauer zwerbował w Niemczech cały zastęp oficerów niemieckich, mających tworzyć zawiązek sztabu generalnego przy rządzie nankińskim. Śmierć Bauera przeszkodziła tym planom. W kilka dni po jego śmierci, w „Journal de Szanghai" ukazał się artykuł, którego autor pisze: „Oficerowie niemieccy podjęli się w Chinach pracy, wykonywanej przez bolszewików. Tylko że działalność ich jest cicha, bez rozgłosu, bez głośnej „reklamy, która charakteryzowała czyny Borodina i jego wspólników".

A dalej czytamy: „Weźmy którąkolwiek prowincję chińską, a bezwątpienia w otoczeniu panującego tam generała znajdziemy jednego lub więcej Niemców. W Mukdenie jest Niemców 40—tu oficerów i inżynierów. Iluż oficerów niemieckich założyło już w północnych Chinach domy handlowe, których jedyne tranzakcje to ładunki amunicji i broni. Weźmy jenerała Feng Ju Sjang. W świcie jego znajduje się rzekomo tylko dwóch Niemców, ale ci dwaj znaleźli już zajęcie dla 22 rodaków i można śmiało powiedzieć, że cała armja Feng—Ju—Sjanga jest wyekwipowana, uzbrojona i zaaprowidowana przez Niemców.

Jeszcze dwa lub trzy lata temu u żołnierzy tej armji znajdowano pocztówki, wyobrażających ściskających wzajemnie dłonie żołnierza niemieckiego i chińskego, nad którymi górował portret Wilhelma II, a pod tem napis niemiecki i chiński: „Wieczna przyjaźń połączy oba narody".

Następujące cyfry podaje „Journal de Shanghai": w maju r. b. w służbie jenerałów chińskich znajdowało się 42 oficerów sztabowych niemieckich, 67 wyższych oficerów, 42 oficerów niższej rangi, lotników, artylerzystów, inżynierów, kawalerzystów. Następcą Bauera w sztabie jenerała Czang—Kai—Czeka jest również Niemiec".

Porażka wojenna Niemiec nie ujęła w Chinach nic z prestiżu, jakim się cieszył tam przed wojną niemiecki instruktor wojskowy. **Penetracja niemiecka w Chinach podjęta została zaraz po wojnie z prawdziwą niemiecką metodycznością.** W roku 1921 powrócili do Chin ci Niemcy, którzy z dawien dawna posiadali tam stosunki i, nawiązując zerwane nici, przygotowywali grunt dla dalszych emisarjuszy.

Oficerowie niemieccy przyszli bez hałasu, upewniwszy się przedtem drogą dyplomatyczną, że będą mile widzianymi gośćmi. Ten element wojskowy ma odmienne skuteczne sposoby propagandy. Wojskowe towarzystwo im. Ludendorffa istniejące w Szanghaju, kierowane przez byłego jenerała niemieckiego, jakkolwiek oficjalnie nie ma łączności z rządem niemieckim, jest w kontakcie z niemieckim sztabem jeneralnym i działa zawsze w porozumieniu z niemieckiemi sferami oficjalnemi. Celem tej organizacji jest nietylko militaryzacja Chin, ale i uformowanie dla Niemiec sprzymierzeńca łagodnego i wiernego.

# Polacy na obczyźnie

## Trudne warunki bytu w Jugosławji

Niemal, że niema zakątka na kuli ziemskiej, dokąd nie dotarł wychodźca polski, sporo też naszych rodaków znajduje się w Jugosławji.

Emigracja Polaków do Jugosławji rozpoczęła się jeszcze za czasów ś. p. monarchji Habsburskiej, po okupacji Bośni i Hercogowiny.

Wychodźtwo to można podzielić na dwie zasadnicze grupy: na kolonistów—urzędników, którzy przybyli do Bośni i Hercogowiny wraz z całym aparatem administracyjnym austro - węgierskim dla sprawowania bardzo często naczelnych urzędów oraz na kolonistów-rolników, przeważnie włościan, którzy w poszukiwaniu chleba opuścili Małopolskę Wschodnią.

Ta ostatnia grupa liczy około 15,000 osób i zamieszkuje północno-zachodnią Bośnię około Prijedoru i Banjaluki.

Za czasów monarchji Habsburgów Polacy-urzędnicy mieli decydujący głos w zarządzie państwowym Bośni i Hercogowiny. Absolutną przewagę mieli Polacy zwłaszcza w sądownictwie, gdzie przez pewien czas, a mianowicie przez ostatni dziesiątek lat ubiegłego stulecia, językiem urzędowym w sądownictwie był język polski.

Oczywiście, z chwilą rozpadnięcia się w gruzy monarchji austro-węgierskiej, urzędnicy ci, narodowości polskiej, pośpieszyli w większości do wolnej Ojczyzny. Zostały się tylko skąpe resztki, o których rzec można, że są na wymarciu.

W Bośni i Hercogowinie znajdują się niezliczone mogiły (może 20.000, a może nawet 30.000!) żołnierzy i oficerów Polaków, którzy w obcym mundurze i dla obcej, obcjętnej sprawy swe młode życie składali.

Pomimo pokaźnej liczby, Polacy w Jugosławji nie są zorganizowani głównie z tego powodu, że brak inteligencji w tych osiedlach kolonizacyjnych, gdzie są nasi emigranci-rolnicy.

Opiekę duchowną wychodźcy mają zapewnioną. W największem skupieniu polskiem t. j. w Starej Dubrawie, pociechą religijną świadczy jedyny ksiądz-Polak. Pozatem pracę duszpasterską wśród naszego wychodźtwa prowadzą miejscowi księża, z których wielu zna język polski.

Najgorzej przedstawia się sprawa oświaty. Szkoły polskiej narazie niema, lecz są widoki, że w najbliższym czasie będzie założona. Starania w tym kierunku są już poczynione, a ofiarność kolonji na ten cel jest duża.

Wychodźcy pamiętają, o kraju. Nawet rolnicy, wśród których duży procent stanowią analfabeci z dużem zainteresowaniem śledzą wypadki, rozwijające się w kraju.

# Ilu ludzi czyta w Polsce?

## Czytelnie i bibljoteki publiczne — Ustawowy przymus utrzymania bibljotek — 56 proc. analfabetów — Bibljoteki na wsi — Na sto osób czyta sześć

W dzisiejszych czasach nie każdego stać na kupienie książki, zwłaszcza, że dobra książka jest droga. Potrzebę czytania starają się więc zaspokoić ludzie w czytelniach, które niemal wszystkie cieszą się bardzo liczną klijentelą. Czytelnie tego rodzaju jednak obsługują przeważnie tylko t. zw. inteligencję, nie liczą się zaś zupełnie z potrzebami ludności pracującej fizycznie, a już żadnego wpływu nie mają na ludność wiejską. A jednak właśnie na wsi i po małych miasteczkach czytelnia miałaby do spełnienia bardzo ważne zadanie jako ośrodki oświaty.

W większości państw istnieją t. zw. bibljoteki publiczne, które czytelnikom dostarczają książek bezpłatnie, a subwencjonowane są przez rządy. W Anglji już od r. 1849 istnieje ustawa, obowiązująca wszystkie miasta ponad 10,000 mieszkańców liczące do utrzymywania, na żądanie 20 proc. wyborców miejskich, bezpłatnych bibljotek oraz do pobierania na ten cel bardzo drobnego podatku (pół penny od funta szterlinga) płaconych podatków państwowych. Podobne ustawy istnieją obecnie w innych państwach, jak w Belgji, Norwegji, Danji, Holandji i innych. Czechosłowacja, Bułgarja i Estonja poszły jeszcze dalej, samorządy tamtejsze mianowicie podlegają bezwzględnemu przymusowi utrzymywania bibljoteki w każdej gminie politycznej, względnie w każdym powiecie czy okręgu:

W Polsce dotychczas niema ustawy, zmuszającej gminy lub samorządy do zakładania i utrzymywania bibljotek publicz., jak wogóle niema ustawy regulującej całokształt oświaty pozaszkolnej. Opracowano jednak cały szereg projektów, przeważnie dosyć skrajnych, mających sprawę tę definitywnie rozstrzygnąć.

Według spisu ludności z r. 1921, który nie obejmował Górnego Śląska, Wilna i niektórych powiatów wileńskich analfabetów w Polsce było powyżej 10 lat 56 proc. W cyfrze tej nie są uwzględnione dzieci w wieku od lat 7 do 10 oraz t. zw. analfabeci wtórni, którzy byli w szkole, nauczyli się pisać i czytać, ale umiejętność tę po latach stracili. Można przyjąć z wielkiem prawdopodobieństwem, że na wsi, na 20 miljonów ludności tylko 6 do 7 miljonów umie czytać i pisać. W mieście stosunki przedstawiają się nieco korzystniej, gdyż tu jest tylko około 50 proc. analfabetów.

Jeżeli więc większa część ludności nie zna umiejętności czytania, cóż pomogą bibljoteki? Ze złem należy walczyć u samego źródła, a objawy ustaną same przez się. Otóż walkę taką w Polsce się prowadzi. Powstają szkoły, do których uczęszcza 80 proc., a w miastach nawet 90 proc. młodego pokolenia. Te wszystkie dzieci trzeba nauczyć kochać książkę, widzieć w niej przyjaciela, doradcę, pomocnika, a potem tych książek im dostarczyć. I to się już robi w coraz szerszym zakresie. Przy szkołach powstają bibljoteki, których w Polsce jest 22.118, w tem 19,000 czysto polskich, inne są bądź mieszane, bądź w językach mniejszości. Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa w szkołach średnich, które posiadały w r. 1926–27 — 1382 księgozbiory, a w nich 1,814,689 dzieł.

Bibljoteka jednak, pojęta jako jedna z pomocy naukowych, nie wyczerpuje problemu. W miarę podnoszenia się ogólnego poziomu oświaty należy dostarczyć strawy duchowej nietylko uczącej się młodzieży, ale i starszym, a także umożliwi i im kształcenie się dalsze w zawodzie, który wykonują. Tu bibljoteka może spełniać bardzo doniosłą rolę zwłaszcza na wsi, przez odpowiedni dobór dzieł popularnych z zakresu uprawy roli, hodowli, ogrodnictwa i t. p.

Policzywszy wszystkie bibljoteki: samorządowe, szkolne, robotnicze, w rozma itych kołach oświatowych, organizacjach sportowych i innych, więzienne policyj ne, wojskowe i t. p., otrzymamy pokaźną cyfrę 34,000, a w nich 15 i pół miljona książek. Wypada zatem jedna książka na dwu mieszkańców Polski. Trudniej obliczyć liczbę czytelników. Uwzględniwszy różne warunki w rozmaitych czytelniach, otrzymamy problematyczną i przybliżoną cyfrę 1,820,000, z czego wynika, że na każde 1000 mieszkańców czyta w Polsce 60 osób, czyli 6 proc.

Rezultat wprawdzie nie świetny, ale i nie taki, który usprawiedliwiałby załamywanie rąk i pesymistyczne uwagi na temat naszej obojętności względem książki. Wszak Anglja, która nie ma wcale analfabetów wykazuje 11 proc. czytelników, Czechosłowacja przy 7 proc. analfabetów ma czytających 7,4 proc. Polska więc, z olbrzymią swoją armją anal fabetów prawie dorównuje w tej chwili Czechosłowacji.

Czy nie jest to rezultat zachęcający do dalszej pracy na tem polu.

# P. W. K. — Polskiem Wembley

## Znamienny głos organu finansowego Anglji

Poważny organ finansowy Anglji — „Financial News" — o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu pisze:

„Powszechną Wystawę Krajową słusznie można nazwać polskiem Wembley. Jest to tem więcej podziwu godne, że wystawa w Wembley była subsydjowana przez rządy kolonjalne, natomiast Polska Wystawa powstała dzięki inicjatywie prywatnej. Pod tym kątem widzenia Wystawa musi budzić szczery podziw, jako wyraz realnego patrjotyzmu. Zagraniczny gość jest wprost oszołomiony masą towarów, o których nikt nie przypuszczał, że się je w Polsce wyrabia. P.W.K. jest wspaniałem dziełem jedności narodowej. Przed pięciu laty antagonizmy dzielnicowe były jeszcze bardzo silne, dzisiaj one dzięki P.W.K. nie istnieją.

„Eksponaty stoją na ogromnie wysokim poziomie. Szczególnie jednak wystawa rolnicza wskazuje, jak ogromne możliwości rozwojowe leżą przed Polską.

„Najważniejszym celem, który Wystawa już osiągnęła, jest udowodnić samym Polakom, że Polska jest państwem nowoczesnem. Wspaniała organizacja tu rystyczna sprawia, że Poznań jest przepełniony tysiącami dzieci szkolnych z najdalszych części kraju. Również widać tysiące studentów i żołnierzy Szereg wielkich firm i banków wysyła swój personel na własny koszt na Wystawę".

# „Polska pracująca"

## „Ceske Slowo" o Polsce i P. W. K.

„Ceske Slowo", organ narodowo — socjalistyczny, tak pisze o P.W.K.:

„...Wystawa jest wspaniałym dokumentem polskiej pracy i polskich wysiłków. Więcej, niż 30—miljonowy naród polski przedstawia tu wyniki przedewszystkiem swej pracy na polu konsolidacji gospodarczej. Wyniki te są nieoczekiwane i porywające. Polska dalej na Wystawie pokazuje, że pod każdym względem jest samowystarczalną. Od sznurowadła do butów aż do samolotów wszystko może sama robić. Niema żadnej dziedziny ludzkiej pracy wogóle, której wspaniałych wzorów krajowego wyrobu nie byłoby na Wystawie. Zagranicz ni goście widzą, że Polska nie jest zależna od ich produkcji... Do zupełnej samowystarczalności brakuje tylko dostatecznej ilości towarów, co zresztą jest tylko kwestją czasu...

„Piękną i dokumentarną jest jubileuszowa wystawa pracującej Polski w Poznaniu. Czujecie, jak gdyby z niej wo łała mocna wola całej odrodzonej Polski: Chcę żyć, będę żyć i umiem żyć!

„...90 proc. wszystkich obcokrajowców na Wystawie to Czechosłowacy. Ta nadzwyczajna ilość, która nie jest wy łącznie zasługą świetnie zorganizowanej propagandy w Czechosłowacji, powinna nauczyć Polaków wielu rzeczy.

„Wielu naszych ludzi jeszcze decyduje się, dokąd ma jechać na wakacje. Powinni się zdecydować na podróż do Poznania. Widzielibyśmy i skorzystalibyśmy więcej, aniżeli na Riwjerze, a przytem dowiedzielibyśmy również praktycznie zrozumienia słowiańskiej wzajemności".



# Gdynia — miasto

Sprawa równomiernego rozwoju portu i miasta Gdyni jest stanowczo ważniejsza, niż na pierwszy rzut oka może się wydawać. W tej chwili rozwijany port i to przedewszystkiem ilościowo, że użyjemy tego wyrażenia, jako port węglowy. Osiągnęliśmy pod tym względem wyniki niecodzienne, stawiając odrazu Gdynię na jednem z czołowych miejsc na Bałtyku, pozostawiając w tyle znacznie starsze, o wyrobionej tradycji i rozwiniętych stosunkach miasta.

Są jednak w tem wszystkiem strony ujemne, pomijanie których w żadnym razie nie było by wskazane. Musimy obserwować je pilnie, musimy rozważać je wszechstronnie, musimy sobie z nich zdawać sprawę jaknajdokładniej, aby złemu zaradzić, aby sparaliżować opłakane skutki zaniedbań i uchybień — nieuni knionych być może, a jednak dotkliwych.

Port węglowy ma jedną stronę przykrą. Oto przeładowuje on przedewszystkiem z wagonów na statki, przeładowuje towar ciężki, wiele miejsca zajmujący i tani. W tych warunkach praca zaplecza, linji kolejowych, ogranicza się do dowożenia towarów. Wagony z portu wracają próżne aż do samego naszego Zagłębia Węglowego, co oczywiście mocno obciąża kolej. I nie można się łudzić, że kiedykolwiek wszystkie te wagony na całej linji będą odpowiednio zajęte.

Nie zapełni ich ani ruda, której znaczne mnej sprowadzamy niż wywozimy węgla, nie zapełnią ich nawozy, ani tembardziej wyroby gotowe i ryby. Na pomoc kolei musi pójść tutaj celowa organizacja tranzytu a następnie życia gospodarczego na naszem wybrzeżu, podniesienie tego życia gospodarczego, rozwinięcie tu odpowiednich gałęzi przemysłu, który by począł wywozić różne artykuły w głąb kraju. A do tego potrzebne jest miasto, jako ośrodek życia, jako pewien rynek i rezerwoar handlowy.

Rok zeszły postawił pewne podwaliny dla tej pracy. Niestety rok bieżący nie przyniósł prawie nic nowego. W Gdyni nie robi się nic po za tem, co czyni rząd bezpośrednio. Reszta stanęła. Stanęły roboty inwestycyjne magistratu. Ulice rozkopane stanowią nie drogi komunikacji wewnętrznej, ale zapory nie do przebrnięcia.

Rozpoczęte budynki rosną pomału, niezdarnie. Wszędzie zastój — zastój, na szem zdaniem groźny. W skutkach swoich prowadzi on do tego, że nie mamy centrum życia, któreby uregulowało pra cę samego węzła komunikacji morskiej, nie mamy wyrobionej części społeczeństwa, z tem życiem obznajmionej. A pustkę tą mogą wypełnić inni.

Port gdyński, jest, jak się rzekło, nie zmienie poważnym objektem. Jeżeli nie napływa doń ludność i pieniądz z głębi kraju — zjawiają się obcy. Zjawiają się pod własną firmą, a kiedy trzeba znajdują i osob. podstawione. Poczyna się wciskać kapitał obcy i to najniebezpieczniejszy, bo niekontrolowany, bo tak, pochodzenie którego jest niesprawdzalne zupełnie.

Kapitał ściąga swoich ludzi. Do Gdyni ciągną gdańszczanie, tu i ówdzie osiadły banki holenderskie, o których wiemy, że aż nazbyt często firmują poprostu Niemców. Nie mogąc na razie zawładnąć jakiemiś objektami w samym porcie, opanowują budownictwo, przemysł hotelarski, restauracyjny.

I trzeba zdać sobie sprawę z tego, że niema na to innej rady, jak pozytywna, twórcza praca. Niewolno nam wzrać pusto za portem, niewolno pozostawiać niezajętych placówek, któreby nęciły kogo innego, Trzeba harmonijnie rozbudować całość.

Mamy do dyspozycji z jednej strony kredyty — z drugiej przywileje, przyznane dla przemysłu i handlu w Gdyni na podstawie odnośnego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzenia jak dotąd jeszcze nie wyzyskanego w należytej mierze. Gdyby to nie wystarczyło — trzeba sięgnąć po pieniądze z zagranicy — ale takie, które by mogły być jaknajściślej kontrolowane.

A w ostateczności nie uważalibyśmy, przyznajemy to z całą szczerością, za błąd, gdyby z powodu niemożności należytego rozwinięcia ośrodka miejskiego zahamowana była w pewnym stopniu roz budowa portu samego. Port ten już i w dzisiejszym stanie spełnia ogromne zadanie. Czy całość tego zadania przejmie na siebie w rok, dwa, czy trzy lata — to naszem zdaniem jeszcze nic samo przez się nie stanowi. Ważniejsze jest opanowanie istotne, opanowanie w każdym szczególe. Dla tego też nie mamy nic prze ciwko temu, by w pewnej chwili nawet umniejszyć kredyty na prawo portowe, byleby miasta samego nie zaniedbywać.

A. U.

—oOo—

# Planeta Wenus oskarżona

## o spowodowanie trzęsienia ziemi

Gwałtowne i długotrwałe trzęsienie ziemi, które niedawno nawiedziło Argentynę mogłoby pociągnąć za sobą niesłychanie katastrofalne skutki, gdyby terenem tego zjawiska była gęściej zaludniona część kraju.

Ale i tak szkód jest bardzo wiele.

Trzęsienie ziemi nawiedziło 6 prowincyj, przeważnie objętych pasmem przedgórza górskiego łańcucha Andów, w pobliżu miasta Mendozy.

Mendoza jest największem miastem w zachodniej Argentynie, ma 70 tysięcy mieszkańców.

Miasto to nie ucierpiało prawie wcale z powodu wstrząsu ziemi, podczas gdy inne miasta w okolicy, jak naprzykład Villa Autuel, San Raphael legły w gruzach i popiołach, grzebiąc cały szereg mieszkańców.

Świadkowie naoczni, współdziałający w sprawach ratowniczych opowiadają smutne rzeczy o panice wprost zabobonnej i o ludności nie mającej pojęcia o fizycznych przyczynach katastrofy.

W dniu 5 czerwca w pobliżu księżyca zajaśniała gwiazda o niezwykle jasnym blasku. Biedacy z nawiedzonych trzęsieniem ziemi terenów, tej właśnie gwieździe przypisywali swoje nieszczęście.

Napróżno ludzie wykształceni tłumaczyli, że to jest poprostu planeta Venus, która według praw astronomicznego obiegu gwiazd musiała owego dnia w tym właśnie punkcie nieba się ukazać.

Pogrążeni w ciemnocie mieszkańcy prowincyj zachodni - argentyńskich uważali tę cudnie jaśniejącą gwiazdę za zwiastuna katastrofy.

Coprawda naukowe wyjaśnienia, chociażby brzmiały najbardziej przekonywująco nie na wiele mogły zdać się przerażonej ludności uciekającej w popłochu do swych domów, które z hukiem i trzaskiem waliły się.

W Andach jest bardzo zimno i często wieją ostre wiatry.

Ten chłodny, ostry klimat zwiększa jeszcze cierpienia ofiar trzęsienia ziemi, które od komitetu ratowniczego domagały się przedewszystkiem choćby prowizorycznego dachu nad głową i ciepłych kołder.

Gazety w Buenos Ayres zainicjowały wielkie datki pieniężne i same poważnemi susami przyczyniały się do złagodzenia doli ofiar katastrofy.

Państwo poświęciło na ten cel znaczną część swego funduszu loteryjnego.

Niesienie pomocy ofiarom katastrofy żywiołowej było utrudnione przez to, że do wielu zniszczonych miejscowości nie prowadzą nawet drogi dla mułów.

Poza tem wskutek wstrząsów ziemi po tworzyły się w gruncie tak wielkie wyrwy i szczeliny, że wiele dróg uległo w ten sposób zniszczeniu.

Najwięcej ucierpiał okręg El Nevado, ale na szczęście jest on tak skąpo zaludniony, iż straty w ludziach były minimalne.

Specjalna komisja naukowa zajmuje się obecnie studjowaniem przyczyny powracających ciągle wstrząsów ziemi.

———oOo———

# Zbrodniczy ojczym i wyrodna matka

## Martyrologja młodej dziewczyny przed sądem

Dzienniki pokrótce doniosły o rozpoczętym w Hamburgu procesie przeciwko znanemu tamtejszemu architektowi 64—letniemu Juljuszowi Vicentemu, który pozostaje pod oskarżeniem, iż za wiedzą swej żony popełniał nadużycia seksualne w stosunku do nieletniej pasierbicy Wery.

Wera, która liczy obecnie lat 17 jest nieślubnem dzieckiem, a ojciec jej mieszka w Berlinie.

Po wyjściu zamąż matki za architekta Vicenta, wzięto dziewczynkę do domu ojczyma i tam przez szereg lat Vicent dopuszczał się na niej ohydnych nadużyć, czemu matka nietylko nie sprzeciwiała się ale nawet dopomagała.

Akt oskarżenia stwierdza, że architekt z pomocą wyrodnej matki Wery nadużywał dziewczynki już od lat 5—ciu a zatem począwszy od 12—go roku jej życia. Vicent poślubił matkę Wery pomimo wielkiej różnicy wieku.

Nieszczęsna dziewczynka nie wiedziała wogóle że prawdziwy jej ojciec mieszka w Berlinie, uważała bowiem Vicenta za swego ojca.

Ojciec zamieszkały w Berlinie byłby wziął córkę do siebie, ale nie mógł nigdy się z nią porozumieć, bo pani Vicent uniemożliwiała zawsze nawiązanie kontaktu między ojcem a córką.

Pani Vicent za swoje wstrętne usługi otrzymywała od męża hojne podarki. Biżuterja, którą w ciągu pięciu lat od niego otrzymała, przedstawia wartość conajmniej 100 tysięcy marek.

Ohydna tajemnica rodziny Vicent wyszła na jaw w następujący sposób: Pani Vicent poznała w pewnej miejscowości klimatycznej młodego Włocha, z którym nawiązała stosunek miłosny, a następnie zaprosiła do domu mężowskiego w Hamburgu.

Włoch poznał w ten sposób Werę i zdołał pozyskać zaufanie młodej dziewczyny, która zwierzyła mu się ze swego nieszczęścia.

Włoch wzruszony a zarazem oburzony na nikczemną matkę i jej wspólnika, obiecał młodej dziewczynie pomoc.

Istotnie zawiadomił on o wszystkiem władze.

Proces przeciwko architektowi Vicent odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

# Konkurs paryski na aparat

## umożliwiający komunikację ze zmarłymi

Miljoner paryski p. Jean Meyer, który coprawda poświęcił się propagowaniu doktryny spirytyzmu i jest wydawcą „Revue Spirite", ale zarazem rozumiejąc znaczenie ścisłe naukowych badań w dziedzinie metapsychologji, stał się założycielem „Międzynarodowego Instytutu Metapsychicznego w Paryżu, (ul. Kopernika 8) ofiarując na jego cele dom oraz znaczny kapitał — ogłasza następujący

**Konkurs**

pomiędzy badaczami wszystkich krajów na wynalezienie prostego i praktycznego aparatu, umożliwiającego otrzymywanie przez medja komunikatów, przy których zaświadomość nie mogłaby odgrywać żadnej roli.

Zastosowanie nowoczesnych odkryć z dziedziny telegrafu bez drutu (czytamy w tem ogłoszeniu) zdaje się umożliwiać rozwiązanie zagadnienia komunikowania się z tymi, których zwiemy zmarłymi.

„Choć przekonani jesteśmy, że przez długi jeszcze przeciąg czasu medjum będzie jedynym prawdziwym aparatem odbiorczym, jednak zaznaczamy, że aparat, wykluczający całkowicie wpływ ludzkiej zaświadomości, mógłby oddać nauce wielkie usługi.

Konkurs otwarty w dniu 1 maja trwać będzie do końca grudnia b. r.

Sąd konkursowy będzie się składał z sześciu rzeczoznawców. Aparaty będą nosiły tylko numery porządkowe.

Nagrody wynoszą: I 8000 franków, II 2000 franków franc.

Korespondencje i oferty winny być adresowane M. Jean Meyer, Directeur de la „Revue Spirite". — Avenue des Tilleuls villa Montmorency, Paris XVI".

* * *

Ogłaszając powyższy konkurs wspomnimy, że oddawna wielu spirytystów mozoliło się nad wynalezieniem takiego „psychografu" do korespondowania ze zmarłymi. Ale wszystkie — a było ich sporo! — znane aparaty albo zupełnie nie funkcjonowały, albo funkcjonowały dzięki medjum i jego podświadomości.

Może teraz p. J. Meyer będzie szczęśliwszy? Wyznajemy jednak, że mocno wątpimy, aby powyższy konkurs dał pozytywny wynik.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

# 13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

64

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Ten Valby, który zmartchwystaje nagle — ciągnął Debourg — i którego nie można znaleźć. Jeśli mówię „zmartwychwstaje", nie znaczy to, że w to wierzę. Ale mój pisarz twierdzi, że było za dużo świadków, aby móc wątpić.

— Nie mogę dać panu żadnych wyjaśnień.

Debourg zamyślił się, po chwili zadzwonił. Zjawił się woźny.

— Czy jest tam pan Mette?

— Tak, panie sędzio.

— Niech wejdzie.

Do gabinetu wszedł Miette z nieodłącznym Sosthéne'm Piment.

Kiedy dwaj detektywi usiedli, Debourg poprosił Maksa, aby opowiedział im tę historję. Maks powtórzył wszystko dosłownie.

Miette podskoczył, wzruszył ramionami, uśmiechnął się, pokręcił głową, uderzył się w kolano, poklepał Sosthéne'a, zmrużył oko, otworzył usta, przewrócił oczy, zmarszczył brwi, zacisnął usta, kichnął, wytarł nos, wkońcu dał poznać, że opowiadanie Landry'ego było zupełnie pozbawione sensu.

Sosthéne był tego samego zdania.

— Nie to chcę powiedzieć, ale...

— Cicho bądź! — zawołał Miette. — Opowiadanie Landry'ego jest conajmniej śmieszne. Mówi, że był w kinie. Ktoż mógł go zobaczyć w pełnej sali, gdzie światło zapala się tylko na chwilę. Konduktor tramwaju, którym Landry rzekomo wracał do Uccle, nie będzie go pamiętał. Należy zwrócić uwagę tylko na jeden fakt: pani Meriadec, jej pokojówka i służący, usłyszawszy krzyki, przybiegli do gabinetu i zobaczyli pana z dymiącym rewolwerem w ręce obok umierającego. Oskarżenie Meriadec'a nie było nawet konieczne do stwierdzenia winy Landry'ego. Cóż pan odpowie na to? — spytał Mette, zwracając się do Maksa.

— To samo, co powiedziałem panu sędziemu — odparł Landry.

Moje opowiadanie — powtarzam raz jeszcze — wydaje się zupełnie nieprawdopodobne i tylko cud pozwoli wykryć prawdę.

— Zastukano do drzwi. Wszedł woźny i wręczył bilet wizytowy sędziemu, który podskoczył ze zdumienia gdy tylko rzucił okiem na nazwisko.

— Wiecie, czyj to bilet:

— Nie — zawołali jednocześnie Miett, Piment i Alanoy.

— Narcyza Patere.

— Co? Tego słynnego detektywa? — wykrzyknął Miette.

— Tak jest. A wiecie co napisał?

„Landry jest niewinny. Mam dowód".

— Cóż to za żart, — rzekł Miette.

— Wprowadzić pana Patére, — zwrócił się sędzia do woźnego.

Crochet wszedł do gabinetu a z nim nieodłączny Renard.

— Narcyz Patére to pan, — wykrzyknął Miette zdumiony.

— Ja drogi kolego.

Miette zupełnie zgłupiał.

— Pan twierdzi... — wyjąkał Debourg.

— Twierdzę, że Landry jest niewinny.

Maks zbliżył się do kuzyna Eugenjusza i uścisnął mu serdecznie rękę.

—A .... Elza — szepnął.

— Niech sie pan uspokoi. Uratowana.

Crochet podszedł do drzwi, otworzył.

— Proszę wprowadzić „dowód"— rzekł uśmiechając się.

Wszedł Franz Keller z kajdanami na rękach.

— Oto morderca — rzekł Crochet.

— Nieprawda! — wołał Keller. — Jestem niewinny!

— Cicho! — rozkazał p. Crochet — Patére.

Kuzyn Eugenjusz rozłożył przed sędzią śledczym wszystkie dowody rzeczowe, które zebrał na ulicy Zielonego Strzelca: odciski butów w ogrodzie, skrawek materjału, odpowiadający ubraniu Kellera, holenderski scyzoryk, ogniwo łańcuszka, kapelusz z literami F. K. kartkę napisaną przez Meriadec'a i tę, którą zgubił Keller wreszcie opowiedział historję lampy i Deria—i—Norr.

— Oto brylant — rzekł Crochet — Petére, kładąc bezcenny kamień na biurku sędziego śledczego.

Potem opowiedział przygody swoje i żony w Blankenberghe i „Przeklętej Górze". Opisał swe drogich kamieni i wszystkie bogactwa, które tam widział.

— Są tam wszystkie klejnoty rosyjskie, angielskie, papieskie i hiszpańskie. W papierach barona de Casterive znalazłem adres międzynarodowych bandytów którzy nazywają się Magami. Proszę.

— No, panie Keller, niech się pan przyzna.

— Jestem niewinny — twierdził z uporem Keller.

— Zatem konieczna jest konfrontacja.

Keller wzruszył ramionami.

— Jeśli się pan zapiera, poproszę pana sędziego o pozwolenie wprowadzenia kogoś, kto w tej chwili nudzi się napewno na korytarzu.

— Proszę — rzekł Debourg, czując, że zbliża się rozwiązanie tej ciemnej historji.

Crochet otworzył drzwi i wprowadził nową osobę. Alanoy stanął zdumiony, Miette zbladł, Sosthéne jęknął.

Nowoprzybyły stanął na środku pokoju.

(d.c.n.)

# KRONIKA

LIPIEC 24 ŚRODA

DZIS: Bł. Kunegundy P.Król.
JUTRO: Jakuba Apost.

Wsch. słońca g. 3 m. 44
Zachód „ g. 19 m. 42
Wsch. księżyca g. 21 m. 44
Zachód „ g. 6 m. 28

## Z Izby Rzemieślniczej

W dniu wczorajszym prezydjum oraz Zarząd Izby Rzemieślniczej wizytowali Jego Ekscelencje ks. Bisk. Tymienieckiego, pana wojewodę Jaszczołta oraz prezydenta miasta Ziemięckiego.

## Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Eпszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), SS—rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki:

A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

## Zniesienie napiwków w hotelach

W dniu wczorajszym urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewn. okólnik w sprawie zniesienia napiwków w hotelach.

W myśl tego okólnika do rachunków w hotelach dopisywany będzie procent jak to się praktykuje w jadłodajniach. (w)

## Sanatorjum dla dzieci gruźlicznych

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Rabsztynie pod Olkuszem poświęcenie nowego sanatorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą, zbudowanego przez związek celowy woj. kieleckiego. W uroczystości tej weźmie udział p. Prezydent Rzplitej.

Sanatorjum pomieści 300 dzieci, ponadto rozporządzać będzie dwoma szkołami, w których dziatwa będzie mogła pobierać naukę.

## Skutki surowej zimy

Wydział Plantacyj Miejskich przystąpił w tych dniach do usuwania z ulic miasta drzew zmarzniętych i nezdolnych wobec tego do dalszej wegetacji. Jak się okazuje obecnie, surowa zima tegoroczna wyrządziła w drzewostanie ulicznym bardzo poważne szkody, gdyż prawie połowa drzew wymarzła.

Na miejsce drzew usuniętych, zasadzone będą jesienią na ulicach miasta nowe drzewka.

## Strajk w cegielni

Od dłuższego czasu pracownicy zatrudnieni w cegielniach domagali się 20% podwyżki. Właściciele cegielni nie zgodzili się jednak na to żądanie wobec czego w dniu wczorajszym w niektórych cegielniach wybuchł strajk.

## Odroczenie terminu wcielenia akademików do szeregów wojskowych

Min. Spraw Wojskowych odroczyło w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów wojskowych z 28 lipca na dzień 15 sierpnia. Akademicy przyjęci do czynnej służby wojskowej otrzymają karty powołania od odnośnych władz w P. K. U. (w)

# Skrwawione 10-złotówki na drodze

## naprowadziły na ślad ohydnej zbrodni

## Zmasakrowane zwłoki przykryte wrzosem

Na drodze pomiędzy Wieruszowem a wsią Przywory, w lesie państwowym Chróścin, udająca się wczoraj do lasu niejaka Gomółkowa, znalazła

**4 skrawione banknoty**

10-złotowe oraz spostrzegła dokoła ślady krwi.

Tknięta złem przeczuciem kobieta powróciła do Wieruszowa i zawiadomiła posterunek policyjny.

Policjanci przybywszy na miejsce, wszczęli poszukiwania i wkrótce znaleźli w gąszczu straszliwie

**zmasakrowane ciało mężczyzny**

z licznemi ranami na całem ciele, pochodzącemi

**od ciosów nożem**

i uderzeń tępem narzędziem.

Dochodzenie stwierdziło, iż zabitym jest handlarz gęsi z Wieruszowa, Kopel Rotbart, który, jak zeznała jego żona, zabrawszy wczoraj ponad

**1.000 złotych gotówki,**

udał się do Przyworów celem zakupna gęsi.

Policja wkrótce

**wpadła na ślad mordercy**

i aresztowała w Wieruszowie 18-letniego Lisowskiego i jego kolegę, Ochędzana.

W krzyżowym ogniu pytań zeznali oni, że Lisowski, pragnąc zdobyć

**większą ilość pieniędzy,**

począł obserwować Rotbarta i gdy ten przechodził przez las, napadł na niego.

Rotbart

**bronił się zawzięcie,**

otrzymawszy jednak kilka ciosów nożem i kolbą dubeltówki, padł martwy.

Lisowski

**ukrył zwłoki w dole**

i nakrył je wrzosem. Następnie udał się do Ochędzana i razem poszli do Wieruszowa po zakupy.

Obu oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

# Prace przy budowie pomnika Tadeusza Kościuszki

Prace przy budowie cokołu pomnika Tadeusza Kościuszki posuwają się w szybkiem tempie naprzód i ukończone zostaną w pierwszej połowie sierpnia.

Trzon cokołu posiada konstrukcję betonową z pustakami celem zmniejszenia obciążenia fundamentów.

Zgodnie z projektami budowy cokół obity zostanie blachami miedzianemi. Dokonywane są już również w Pabjanickiej Szkole Rzemiosł pod kierownictwem p. inż. Wagnera odlewy metop (płasko-rzeźb), które zdobić będą cokół pomnika.

Nadzór nad budową pomnika Tadeusza Kościuszki sprawują pp. art.—rzeźbiarz M. Lubelski i kierownik Inspekcji Budowlanej inż. Szper.

# Cała rodzina uległa zatruciu

## po spożyciu nieświeżego mięsa

W dniu onegdajszym władze policyjne zostały powiadomione

**o zatruciu**

całej rodziny Lewkowiczów składającej się z 8-miu osób, zamieszkałej przy ul. Żeromskiego 36.

W godzinach rannych gdy jeden z lokatorów chciał wejść do ich mieszkania

**zastał drzwi zamknięte,**

a na wszelkie pukania nikt mu nie odpowiadał.

Tknięty złem przeczuciem wezwał kilku sąsiadów, przy pomocy których wyważono drzwi.

Po wejściu do mieszkania sąsiedzi skonstantowali, że cała rodzina Lewkowiczów, spoczywająca jeszcze w łóżkach znajduje się w głębokim omdleniu.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pierwszej pomocy

**wszystkim zatrutym**

a dwóch synów Lewkowicza polecił przewieźć do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Lewkowiczowie zatruli się prawdopodobnie nieświeżem mięsem spożytem na obiad dnia poprzedniego. (w)

# W ręce policji wpadł towarzysz zabitego herszta bandy

## która dokonała napadu na plebanję w Wygiełzowie

W dniu wczorajszym późnym wieczorem policja prowadząca w powiecie łaskim i wieluńskim opodal granicy, pod kierunkiem inspektora Noska, obławę na bandytów, którzy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na plebanję w Wygiełzowie ponownie odniosła wielki sukces.

W czasie pogoni za drugim bandytą, który porzucił swego postrzelonego przez policję towarzysza — doszło kilkakrotnie do wymiany strzałów.

Opryszek nie mogąc trafić do pozostałej bandy, błąkał się po lesie goniony jak zwierz, aż wreszcie przypuszczając, iż zmylił czujność policji ukrył się w gąszczu.

Żaden manewr nie uszedł jednak uwagi policji, która otoczywszy zbrodniarza trzy mała go tak długo w szachu, dopóty nie skapitulował zmęczony i głodny.

Około godz. 8 wieczorem policja ujęła wreszcie drugiego sprawcę napadu bandyckiego na plebanję w Wygiełzowie.

Bandytę sprowadzono na posterunek policji, gdzie poddano go przesłuchaniu. Wzięty w krzyżowy ogień pytań bandyta przyznał się do winy w obecności przedstawiciela urzędu prokuratorskiego Mandeckiego.

# Przygody kobiety-mężczyzny

## Była żoną, mężem, żołnierzem a skończyła jako inwalida wojenny

„Pułkownik Barker", jak wiadomo kobieta, ma cały szereg koleżanek, które w męskich szatach uchodziły przez caly szereg lat za mężczyzn.

Wśród osób, pobierających pensję od rządu w Indjach wschodnich za otrzymane w ciągu wojny rany znajduje się również kobieta, której koleje życiowe zaćmiewają stanowczo słynną aferę „pułkownika Barkera".

Kamal, takie bowiem nosi imię ta kobieta, w czasie swojej służby wojskowej przebywa przez lat 20 w wojsku indyjskiem.

Jako 11—letnią dziewczynkę wydano ją zamąż. Poślubiła pewnego kowala, do którego jednak nie mogła przezwyciężyć wstrętu.

Szóstego dnia po ślubie postarała się o ubranie chłopięce i uciekła w góry, gdzie zarabiała na życie jako pastuch owiec.

Potem spełniała inne prace i pewnego razu jako poganiacz osłów znalazła się przypadkowo w swojej rodzinnej wiosce. Poznała tam pewną kobietę, żonę murarza, która tak się zakochała w poganiaczu osłów, iż wzięła rozwód ze swym mężem i poślubiła Kamala.

Wkrótce potem Kamal zaciągnął się do wojska, a w czasie jego nieobecności żona uciekła z kochankiem. Kamal wytacza proces rozwodowy i rozwód otrzymuje.

Być może, że nigdyby nie odkryto tajemnicy Kamala, gdyby żołnierz—kobieta nie odniósł ciężkiej rany w walkach przeciw powstańcom. W szpitalu stwierdzono, iż rzekomy Kamal jest kobietą.

Po wyleczeniu uznano Kamala za niezdolnego do służby z jednoczesnem przyznaniem mu pensji inwalidzkiej.

# Kobieta morderczynią

## Zabójstwo współlokatorki

Onegdaj około godz. 9, komisarjat P. P. w Żyrardowie zaalarmowano wstrząsającą wieścią, że w domu przy ul. Bolesława Limanowskiego 21

**popełniono morderstwo.**

Przybyłe na miejsce władze policyjne znalazły rzeczywiście

**trupa lokatorki**

tegoż domu 60-letniej Antoniny Sawickiej, zamordowanej w mieszkaniu własnem. Na głowie i ciele denatki widniały

**świeże rany**

zadane jakiemś tępem narzędziem. Na podstawie poważnych podstaw

**policja aresztowała**

podejrzaną o dokonanie tego ohydnego czynu, współlokatorkę Sawickiej, 49-letnią Marję Wiśniewską, robotnicę Zakładów Żyrardowskich.

Zwłoki, do czasu ukończenia śledztwa, przesłano do prosektorjum, a Wiśniewską przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Powód morderstwa narazie nie wyjaśniony.

## Pożar w składzie 4 dywizjonu taborów

W dniu wczorajszym około godz. 10-tej rano wybuchł pożar w składzie 4 dywizjonu taborów przy ul. Składowej 42. W podwórzu składów zapaliła się smoła w kotłach, którą rozgrzewano do smarowania dachu.

Zaalarmowana o powyższym wypadku centrala straży ogniowej wydelegowała na miejsce pożaru II oddział straży, który po 15 minutowej akcji ratunkowej pożar ugasił. (w)

## Napad rabunkowy

Nocy wczorajszej na mieszkanie p. Waltera przy ul. Cymera 9 dokonali zuchwałego napadu rabunkowego jacyś niewykryci dotąd sprawcy. Rabusie po steroryzowaniu domowników skradli drobną sumę pieniężną.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia bandytów. (w)

## Rozpaczliwy krok młodej dziewczyny

# Z trzeciego piętra na bruk

### Dotychczas nie ustalono nazwiska samobójczyni

Onegdaj około godz. 11-ej wieczorem lokatorzy domu przy ul. Nowo-Targowej nr. 7 byli świadkami

**strasznego samobójstwa.**

Z okna trzeciego piętra klatki schodowej

**rzuciła się na bruk**

podwórza jakaś młoda dziewczyna.

Lokatorzy niezwłocznie zaalarmowali pogotowie i

**pośpieszyli z pomocą**

desperatce.

Nim jednak przybył lekarz pogotowia syn dozorcy tej kamienicy Feliks Raszewski widząc, że stan denatki

**jest bardzo groźny**

zaniósł ją na rękach do szpitala Poznańskich.

Lekarze w szpitalu nie zdołali już

**uratować życia samobójczyni,**

która po upływie godziny zmarła.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenie w kierunku

**ustalenia tożsamości denatki**

oraz przyczyny rozpaczliwego kroku, lecz dotychczas dochodzenie nie dało pożądanego wyniku, gdyż samobójczyni

**nikt nie znał z lokatorów domu**

i nie posiadała ona przy sobie żadnych dokumentów, któreby mogły ułatwić ustalenie jej nazwiska.

W torebce, którą miała przy sobie

**znaleziono jej fotografję**

z podpisem Sametówna. (w)

# Wisielec na cmentarzu w Ozorkowie

## Samobójstwo obywatela m. Konstantynowa

W dniu wczorajszym donosiliśmy

**o rozpaczliwym kroku**

60-letniego Teodora Zajlera ob. m. Konstantynowa zam. w Łodzi przy ul. Hipotecznej 13.

Jak poprzednio podawaliśmy Zajler w czwartek ub. tygodnia opuścił swe mieszkanie podczas gdy w mieszkaniu znajdowały się zwłoki, zmarłej tegoż dnia jego żony Armidy, pozostawiając list, w którym wyjaśniał, że musi

**odebrać sobie życie,**

gdyż nie może spłacić długów swym wierzycielom oraz nie wyobraża sobie życia bez swojej żony.

Wszelkie poszukiwania krewnych i policji za Zajlerem okazały się bezskuteczne.

W dniu onegdajszym posterunek policji w Ozorkowie został powiadomiony o znalezieniu przez grabarza na cmentarzu tamtejszym

**wisielca**

w starszym wieku.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenie ustaliło, że ów mężczyzna

**powiesił się**

w celu samobójczym.

Pozatem władze policyjne zarządziły dokonanie zdjęć fotograficznych zwłok wisielca i rozpoczęły dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości desperata.

Jak się dowiadujemy krewni i znajomi Zajlera na fotografji rozpoznali tożsamość jego osoby i kategorycznie stwierdzili,

**że samobójcą jest Teodor Zajler.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Zajler powiesił się w sobotę ubiegłego tygodnia. (w)

# Egzaminy na mierniczych przysięgłych

### Podanie należy złożyć w sierpniu

Egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie jesiennym b. r. odbędą się dla kandydatów terytorjalnie przynależących do Komisji Warszawskiej w połowie października b. r.

Bliższe szczegóły dotyczące terminu, lokalu i godziny rozpoczęcia egzaminu podane zostaną, pisemnie każdemu zgłoszonemu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie jesiennym, winni złożyć w ciągu sierpnia r. b. na ręce sekretarza Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie ul. Foksal 11 (lokal Wydziału Pomiarowego Ministerstwa Robót Publicznych) należycie udokumentowane podanie, oraz pokwitowanie wpłaconej taksy egzaminacyjnej (konto P.K.O. Nr. 30491).

Tam też można nabyć wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów wymaganych przy egzaminie.

## Plany turystyczne miast polskich

Ministerstwo Robót Publ. przygotowując wydanie przewodnika turystycznego po Polsce w obcych językach, zamówiło plany 7 największych miast polskich: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Łodzi oraz głównej stacji turystycznej w Polsce Zakopanego.

Plany te po raz pierwszy uwzględniają powstałe po wojnie dzielnice Warszawy: Żoliborz, Kolonję Lubeckiego, Staszica itd., podobnie dzielnicę Krakowa w okolicach parku Krakowskiego, oraz nowopowstałą dzielnicę Zakopanego Stronie ku reglom.

Dzielnice te są umieszczone na planach na podstawie specjalnie przeprowadzonych na miejscu pomiarów.

Nowe plany w odróżnieniu od dotychczasowych, które uwzględniały przeważnie stronę administracyjną obojętną dla turystów jak np. podział na dzielnice i komisarjaty, dają wyłącznie to co może interesować turystów w danem mieście, a zatem hotele, teatry, kościoły, muzea, piękniejsze budynki publiczne itd.

Plany będą ukończone w najbliższych tygodniach.

Ministerstwo robót publ. zarządziło, aby plany wydane były w języku polskim i angielskim.

## Nowe przepisy dla początkujących lekarzy

Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz, po ukończeniu studjów, musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

## Nagły skon w areszcie

W dniu onegdajszym w areszcie policyjnym zmarł nagle zatrzymany na ulicy jakiś osobnk. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził skon. Nazwiska zmarłego dotąd jeszcze nie ustalono. (w)

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadamianie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnem doręczaniu.

**Administracja „HASŁA"**
**Piotrkowska 15, tel. 63-66.**

# Międzynarodowy Kongres

W przeznaczeniu Genewy leży czynny współudział w wielkich ruchach międzynarodowych. Poprzez wieki ściągają tu wielcy i światli działacze. W naszych czasach Genewa stała się miejscem kongresów i zgromadzeń, na które ściągają z całego świata ludzie, by w atmosferze spokoju i harmonji pracować nad największemi zagadnieniami.

To też stowarzyszenie szwajcarskie kobiet uniwersyteckich przygotowuje się usilnie do godnego przyjęcia członkiń Federacji Międzynarodowej, które w Genewie od 7—14 sierpnia b. r. zbiorą się na swój 5-ty Kongres Międzynarodowy. Zjazd ten połączony będzie jednczeŚnie z uroczystością 10-tej rocznicy istnienia Federacji Międzynarodowej.

Federacja ta, istniejąca od 1910 r. obejmuje dziś 31 stowarzyszeń narodowych z całego świata. Delegatki ich zbierają się na kongres co 3 lata. Nie brak tu i Polski.

Jakie są cele tej Federacji? Pragnie ona w atmosferze głębokiego uświadomienia przyjaźni rozwijać kontakt między kobietami z wyższem wykształceniem i bronić ich interesów za pomocą dobrze zrozumianej solidarności i na wielką skalę podjętej samopomocy. Rozporządza więc i rozdaje stypendja dla podtrzymania i pogłębienia poważnych badań naukowych wśród kobiet, które już wyższe uczelnie ukończyły i stopień naukowy otrzymały. Tworzy pozatem wielkie kluby (Waszyngton, Paryż, Londyn, Ateny) i ośrodki międzynarodowe w wielu miastach europejskich, organizuje wymianę między nauczycielkami szkół średnich różnych krajów, urządza wycieczki zbiorowe grupami zawodowo - naukowemi. Utrzymuje stały kontakt z Komisją i Instytutem Współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów i tym sposobem bierze czynny udział w wielkim ruchu duchowego zbliżenia narodów.

Kongres Genewski będzie właśnie taką manifestacją współpracy międzynarodowej. Zabiorą w nim głos różne narodowości, w różnych dziedzinach i problemach. Referat o wartości badań naukowych wygłosi wielka nasza rodaczka Curie-Skłodowska, specjalnie przez Federację zaproszona. Członek Zarządu Biura Międzynarodowej Pracy poruszy jedno z najbardziej aktualnych zagadnień: sprawę warunków bytu i pracy inteligencji obecnej. Profesorki wielu uniwersytetów z całego świata przyniosą rezultaty swych prac naukowych. Stowarzyszenie Szwajcarskie opracowuje problemy związane z prawodawstwem dla kobiet i metodami szkolnictwa średniego.

Poza sesjami Kongresu przewidziane są wycieczki o charakterze naukowym. Dr. Rollier zaprosił wszystkie uczestniczki lekarki do zwiedzenia wspaniałego Sanatorjum w Leysin; botaniczki będą mogły udać się do stacji alpińskiej Linneca w Bourg St. Pierre pod kierunkiem profesora Chodat. Inżynierki będą miały możność zapoznania się ze świetnemi robotami wodnemi na jeziorze Barborine oraz z turbinami elektrycznemi w Châtelard. Dla humanistek nie zabraknie nigdy tematu do wycieczek w kraju pełnym uniwersytetów i bibljotek, w kraju, gdzie żyli Rousseau i Pestalozzi, gdzie rozwijały się nowe prądy ideowe i powstawały wielkie organizacje wolnościowe, korzystające z asylu na wolnej ziemi Helwetów.

Dużo więc atrakcyj czeka uczestniczki na Kongresie Genewskim. Stowarzyszenie Szwajcarskie zajmuje się już ułatwieniami mieszkaniowemi, organizacją wycieczek i przyjęć. Rada kantonalna oddała już do dyspozycji Kongresu wielki lokal szkolny w Genewie, władze genewskie ofiarowują dla członkiń Kongresu przyjęcia i bankiety, na których uczestniczki Kongresu będą miały możność zapoznać się z elitą intelektualną całego świata na terenie towarzyskim.

# Nowe zarządzenia w szkolnictwie

## Nauka ceramiki — Organizacja studjów lekarsko-weterynaryjnych
## Nieobowiązkowa nauka rysunku, śpiewu i muzyki

Wśród ostatnich rozporządzeń Ministerstwa Oświaty wydane zostało zarządzenie przenoszące wydział ceramiczny z państwowej szkoły budownictwa w Warszawie do państwowej szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie, jako jeden z dwóch wydziałów tej szkoły. Kurs nauk 4-letni z podziałem na 9 semestrów, warunki przyjęcia: wiek do 17 lat, 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej i dodatkowe egzaminy z polskiego, matematyki i przyrody. W czasie feryj letnich obowiązuje praktyka przemysłowa, niemniej jak 24 tygodnie przez cały czas nauki. Kończący wydział otrzymują świadectwa tymczasowe i dopiero po rocznej praktyce i dodatkowym egzaminie dostają dyplomy „technika - ceramika".

Specjalne zarządzenie w sprawie organizacyj studjów lekarsko - weterynaryjnych w państwowych szkołach akademickich zawiera szczegółowe przepisy w sprawie warunków przyjmowania na te studja, program studjów i przepisy o egzaminach oraz dyplomach.

Następne zarządzenie określa szczegółowo warunki nadobowiązkowej nauki śpiewu muzyki i rysunku i robót ręcznych dla wyższych klas gimnazjów państwowych. Inne specjalne zarządzenie głosi, że absolwenci posiadający dyplomy konserwatorjów muzycznych państwowych lub prywatnego Tow. muzycznego we Lwowie są uprawnieni do nauczania śpiewu w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych.

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395

24.7.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.50 — Wystawa poznańska mówi.
13.00 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Komunikat harcerski.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt p. t. „Drogi wodne śródlądowe, a obrona kraju" — wygł. p. B. Gajewski.
17.50 — Ostatnie nowiny z Warszawy.
18.00 — Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry kina „Casino".
19.00. — „Rozmaitości".
19.25 — Komunikaty rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja odczytu z Katowic.
20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Bolesław Kon (fort.), Umberto Macnez (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
21.30 — Transmisja słuchowiska z Krakowa.
22.15 — Komunikat meteorologiczny.
22.20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.




## NOWY ROZKŁAD JAZDY

**ważny od 15 maja r. b.**

### Łódź-Kaliska

| PRZYJAZD: | | ODJAZD: | |
|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 7.14 | Do Koluszek | 8.55 |
| Ze Lwowa | 9.26 | do Lwowa | 20.12 |
| Z Koluszek | 18.50 | do Krakowa i Katowic | 22.15 |
| Z Ostrowa | 2.46 | do Poznania | 2.05 |
| Z Berlina (pośp.) | 6.28 | " | 7.50 |
| Z Ostrowa | 7.12 | " | 10.15 |
| Z Ostrowa | 8.45 | " | 12.50 |
| Z Poznania | 13.25 | do Ostrowa | 15.25 |
| " | 18.23 | " | 19.30 |
| " | 19.54 | do Poznania | 21.55 |
| Z Ostrowa | 23.15 | do Berlina (pośp.) | 23.06 |
| Z Warszawy | 1.50 | do Warszawy | 3.02 |
| Z Łowicza | 7.28 | " (pośp.) | 6.37 |
| " | 10.06 | " | 7.30 |
| " | 12.34 | " | 13.20 |
| " | 19.16 | " | 13.39 |
| Z Warszawy | 21.40 | do Łowicza | 15.50 |
| " (pośp.) | 22.58 | " | 18.41 |
| Z Gdańska | 8.05 | do Kutna | 0.20 |
| Z Kutna | 13.15 | do Ciechocinka | 9.33 |
| Z Płocka | 20.02 | do Kutna | 12.10 |
| Z Kutna | 22.01 | " | 15.15 |
| | | do Gdańska | 20.35 |

### Łódź-Fabryczna

| PRZYJAZD: | | ODJAZD: | |
|---|---|---|---|
| Z Koluszek | 1.30 | do Koluszek | 2.00 |
| " | 5.05 | " | 4.15 |
| z Krakowa | 6.52 | " | 6.40 |
| z Koluszek | 7.28 | do Warszawy (pośp.) | 7.45 |
| " | 7.50 | do Koluszek | 8.30 |
| " | 8.42 | do Tarnobrzegu | 10.05 |
| z Andrzejowa | | do Koluszek | 10.50 |
| (po niedz. i świętach) | 9.03 | " | 12.05 |
| Z Koluszek | 9.54 | " | 14.20 |
| " | 11.12 | " | 14.40 |
| ze Skarżyska | 12.17 | do Krakowa | 15.40 |
| z Koluszek | 12.47 | do Skarżyska | 16.15 |
| " | 14.07 | do Koluszek | 16.35 |
| " | 16.04 | " | 17.35 |
| z Warszawy | 16.25 | " | 18.30 |
| z Koluszek | 17.47 | do Warszawy | 19.05 |
| z Tarnobrzega | 19.25 | do Koluszek | 19.35 |
| z Koluszek | 20.23 | " | 20.31 |
| z Warszawy (pośp.) | 20.42 | " | 21.05 |
| z Koluszek (w d. świąt.) | 21.17 | " | 21.40 |
| " " | 22.12 | " | 2315 |
| " " | 22.52 | | |

## TEATR I SZTUKA

—o—

### TEATRY

Teatr Miejski: — Piewca własnej niedoli (występy trupy żydowskiej).
Teatr Letni: — Klejnoty naszych rewji.
Teatr Popularny: — Hrabina Marica.

### Co grają w kinach

Apollo: — Żółty paszport.
Czary: — Twierdza wrogów prawa.
Corso: — Kawalerowie nocy.
Capitol: — Soyoka.
Grand Kino: — Serce na uwięzi.
Luna: — Gołębica.
Ludowy: — Z dymem pożarów.
Odeon: — Riff i Raff w Alpach.
Palace: — Szanghaj — Bund
Resursa: — Trujące usta.
Spółdzielnia: — Kochanka oficera ochrony.
Wodewil: — Riff i Raff w Alpach.
Bajka: — Nowoczesny Casanova.

—0—

### TEATR MIEJSKI.

Występy trupy Wileńskiej.

„Piewca własnej niedoli" po cenach zniżonych.

Dziś, środa i jutro czwartek, po raz 2-gi i 3-ci „Piewca własnej niedoli" w zupełnie nowej, dotychczas niewidzianej w Łodzi szacie interpretacji, ujęciu reżyserskiem, Sztuka ta wywarła na wczorajszej premjerze ogromne wrażenie, darząc aktorów hucznemi oklaskami

„Kidusz Haszem"
po cenach najniższych

W piątek wraca na afisz potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

Bilety po cenach najniższych (od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.) w Kasie Zamawiań Piotrkowska 76 (tel. 64.00).

### TEATR W OGRODZIE STASZICA.

„Klejnoty naszych rewji"

Przegląd przebojów w rewji „Klejnoty naszych rewji" Stanfela i Tatarkiewicza, spotkał się z dużem uznaniem premjerowej publiczności.

Niezawodne „Serca", „Używaj póki czas" nic nie straciły na swojej barwności i są powtarzane do nieskończoności.

Z nowych numerów sukces odniósł „Perski jarmark", mocno oklaskiwana jest Lubieńska.

Widowisko zapowiada Michał Znicz.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

### TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8.30 wiecz. znakomita operetka „Hrabina Marica" z udziałem E. Brandtówny w roli tytułowej. Będą to ostatnie przedstawienia na zakończenie sezonu teatralnego poczem teatr zamknięty zostanie na cały miesiąc sierpień.

**Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?**

# NIEMOC MOSKWY

## Drogi Sowietów odcięte od Pacyfiku

Po zajęciu kolei wschodnio — chińskiej przez Chiny Rosja traci bezpośrednie połączenie z Władywostokiem i staje się niezdolna do obrony swych interesów na Wschodzie.

Nie dość na tem. Jednocześnie z wypędzeniem władz kolejowych sowieckich zarząd nad magistralą wschodnio — chińską obejmuje carski generał Horwat, dyktator półmiljonowej rzeszy emigrantów rosyjskich. Dzienniki moskiewskie nie ukrywają, że Charbin stanie się wkrótce czemś w rodzaju państwa buforowego.

Według ostatnich wiadomości, gen. Horwat zdążył już zmobilizować 15 tysięcy b. wojskowych. Dowództwo nad siłą zbrojną objął gen. Nieczajew. Poza tem w Szanghaju istnieje korpus ochotniczy gen. Glebowa, który rozporządza dawną flotą carską, wycofaną z Władywostoku. Zaznaczyć wypada, że we flocie tej nigdy nie było buntu, a dawna dyscyplina przetrwała w całej pełni.

Siły morskie gen. Glebowa są wystarczające do zablokowania Władywostoku.

Trzecim ośrodkiem ruchu antysowieckiego jest lotna kwatera atamana Siemionowa nad brzegami Amuru, czynnie wspierana przez Japonję. Siemionow organizuje powstanie wzdłuż usurskiej linji kolejowej, czyniąc ją niezdatną do użytku. Dość powiedzieć, że dotychczas nie wznowiono tam regularnego ruchu pociągów.

Wreszcie bolesnym dla Sowietów ciosem będzie stwierdzenie własnej bezsilności. Rząd lęka się wojny, zbyt wiele doświadczył na własnej skórze. Poprzestanie zapewne na demonstracjach i wiecach publicznych, ogłosi w pismach rezolucje, roześle przez radjo szereg depesz agitacyjnych „wsiem, wsiem, wsiem" i skapituluje sromotnie.

Od czasu pamiętnego marszu Denikina na centralne gubernie zrewoltowanej Rosji, nigdy, jeszcze rząd [illegible] szewicki, nie przeżywał tak ciężkich chwil jak obecnie.

Chiny odcięły Sowietom dostęp do Pacyfiku. W ciągu paru dni zlikwidowano potężne wpływy rosyjskie na Dalekim Wschodzie, te właśnie wpływy, o które Rosja walczyła z Japonją, dla których zbudowała kolej wschodnio—chińską. Jednocześnie jest to policzek, wymierzony mocarstwowemu znaczeniu Sowietów. Nie zwykły zatarg, nie afront, lecz wyrzucenie za drzwi natrętnego sąsiada.

Dotychczas Rosja rozporządzała dwiema drogami do oceanu Wielkiego: wschodnio — chińską, przecinającą Mandżurję oraz usyryjską, biegnącą nad Amurem. Pierwsza z tych linji należy do międzynarodowych szlaków kolejowych, posiada trzy tory, jest zaopatrzona w najnowsze urządzenia techniczne. Druga, jednotorowa, prowadzi przez okolice niezaludnione, sprawność ma minimalną, [illegible] jest dłuższa o 2 tysiące kilometrów.

# HASŁO SPORTOWE

## Kto z łódzkich kolarzy bierze udział w biegu dookoła Polski

Do biegu dookoła Polski zgłosili z łódzkich kolarzy dotychczas akces Kłosowicz, Kołodziejczyk, Sierpiński. Neszper i Gałęcki w tych dniach prawdopobnie zgłoszą swój udział.

## Łodzianin p. Thile reprezentuje Polskę na kolarskich mistrzostwach świata w Zurychu

Na kolarskie mistrzostwa świata, które rozpoczynają się w dniu 3 sierpnia w Zurichu i kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej, wyjeżdża jako delegat Polskich Towarzystw Kolarskich p. Artur Thiele, wielokrotny reprezentant Polski w Międzynarodowej Federacji.

## Lekkoatletyczne zawody państw słowiańskich

W dniu 15 września urządza Cracovia lekkoatletyczne zawody państw słowiańskich. Ponieważ w tym dniu ma się odbyć dziesięciobój i stteple—chase o mistrzostwo Polski, więc nie wszyscy zawodnicy polscy będą mogli brać udział w tych zawodach.

## Czarni wyjeżdżają do Czerniowic

W dniach 27 i 28 rozegrają Czarni w Czernowicach dwa spotkania.

## Wyścigi S. S. „Resursy"

Niedzielne zawody klubowe „Resursy" o nagrody przechodnie ofiarowane przez Kuratora Tow. Rzemieślniczego inż. Wł. Wagnera odbyły się pod znakiem wielkiego zainteresowania ze strony kolarzy. Mimo tropikalnego upału i opłakanego stanu szosy wypadły nader imponująco.

W biegu seniorów na 100 kilom. I miejsce zajął zdobywając pięknego konia w ogrodzeniu z bronzu H. Staśkowski w czasie 3 godz. 33 min. II miejsce Fr. Supernak w czasie 3 g. 34 m. 30 s.; III J. Jabłoński w 3 g. 40 min. 20 s., IV. Ark. Kowalski w 3 g. 44 m. 12 s. i V. St. Janicki w 3 g. 50 m. 8 s.

W biegu juniorów w dystansie 50 km. I miejsce zajął St. Lewandowski zdobywając bronzową płaskorzeźbę w czasie 1 g. 45 m. 15 s., II. T. Jabłoński w 1 g. 48 m. 35 s., III Fr. Wierzbicki w 1 g. 53 m. 4 sek. poza tem Rutkowski 1 g. 58 m. 11 s. i M. Leśniak 2 g. 3m.

Wyścigi wspomniane odbyły się na szosie warszawskiej z trasą: Krzywie—Stryków—Głowno—Łowicz.

H. G—łk.

## Rewanżowe zawody kolarskie

### na Dynasach w dniu 24 b. m.

Jak się dowiadujemy odbędą się w środę na Dynasach o godzinie 20 zawody torowe, w których weźmie udział mistrz olimpijski Beaurand, chcący zapewnie pomścić odniesioną niedawno klęskę. Startują również Szamota i Podgórski. Jako specjalna sensacja zapowiedziana jest przez Oksiutycza próba pobicia rekordów na 1, 3, 5 i 10 klm. za prowadzeniem motoru. Oksiutycz pro wadzony będzie przez nowego leadera — Giędziorowskiego.

## Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne

### przed meczem z Węgrami

W środę o godzinie 18-ej w Agrykoli rozegrane zostaną dwa eliminacyjne biegi przed wyjazdem reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Węgrami do Budapesztu. Do biebu na 1500 mtr. staną Malanowski, Jaworski, Mędrzycki, Voryśl i prawdopodobnie Kusociński, a w biegu 400 mtr. z płotkami Cejzik, Maszewski. Zwycięzca biegu 1500 mtr. towarzyszy w tej konkurencji Piętkiewiczowi, a zwycięzca w biegu 400 mtr. przez płotki, o ile osiągnie czas 59 sek. startować będzie wraz z Kostrzewskim w Budapeszcie.

## Sześciu kolarzy polskich ma jechać na mistrzostwa świata

Polski związek towarzystw kolarskich projektuje wysłanie na mistrzostwa świata w Zurichu (10—15 sierpnia) Szamotę, Podgórskiego, Pusza Zyberta, Kłosowicza i Stefańskiego.

## Dwaj sędziowie warszawscy sędziują najbliższe mecze ligowe

Mecz Garbarnia—Ł.K.S. prowadzić będzie p. Krukowski, zaś mecz Warta—I.F.C. kierowany będzie przez p. Dancygiera.



# Kobiety urodzone w lipcu

## są zawsze w dobrym humorze

Astrologowie twierdzą, że miesiąc, w którym człowiek się urodzi, ma decydujący wpływ na jego charakter.

Związek pomiędzy miesiącami urodzenia a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta, urodzona w styczniu — będzie znakomitą gospodynią, usposobienia nieco melancholijnego, dobrego serca. — Lubi gustowne ale skromne stroje.

Kobieta, urodzona w lutym jest doskonałą żoną i matką ale przytem jest zalotną kokietką.

„Marcowa" jest krzykliwa, gadatliwa, pilna ale niedbała. Ma instynkt do interesów, jednak lekkomyślna w wydatkach. Dobroduszna ale dość zdradliwa.

Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te są niestałe, zwykle przeciętnej inteligencji, pełne kaprysów i niespodziewanych zmian w nastroju.

Kobiety rozkwitłe w maju rozkoszne, kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do sztuki i piękna w otoczeniu.

Urodzone w czerwcu mają dobre usposobienia, ale są powierzchowne. Gust ich łatwo się kieruje na rzeczy przypadkowe. Lubią jaskrawe barwy w ubraniu, prowadzą życie lekkomyślne i awanturnicze.

Urodzone w pachnącym lipami lipcu córy Ewy kochają się w poetycznych strojach, półtonach, lubią muzykę, są zawsze w dobrym humorze i zjadają b. chętnie stosy ciastek i cukierków.

Urodzona w sierpniu jest miła, ujmująca i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w ręku przez mężczyznę, bo ma skłonność do rozrzutności i lekkomyślnego życia.

W tym względzie różni się zasadniczo kobieta, urodzona we wrześniu. Jest poważna, pełna dystynkcji, oszczędna, umie ubrać się ze smakiem. Ceni wiedzę i stara się ją zdobyć.

Córki jesieni — październikowe są niesłychanie miłe w obejściu. Mówią wprawdzie szybko, dużo, mają fantazję w nieobliczalnych granicach, ale są typowe przez wesołe usposobenie. Skłonne do anegdot i lubią męskie towarzystwo. Nie można od nich żądać wielkiej odpowiedzialności, są lekkie i powierzchownej natury, żyją bez troski i długich zmartwień.

Poważne i dobrej natury są bobiety urodzone w listopadzie. Zapalają się łat wo wprawdzie i potrafią się długo gniewać, są jednak wzorowemi matkami i potrafią kochać do szaleństwa i być wiernemi aż do znudzenia.

Urodzone w grudniu jeśli jest piękna — ostrożnie z wydatkami. Posiada ona bowiem żądzę strojów klejnotów i kosmetyków. Często staje się przyczyną ruiny mężczyzny.

## Polak — szampionem bilardowym Ameryki

W liczbie najświetniejszych bilardzistów świata znalazł się obecnie Polak Franciszek Tuberski, mieszkający od szeregu lat w Chicago, który po szeregu ciężkich rozgrywek z groźnymi współzawodnikami zdobył tytuł mistrza świata w grze w bilard.

## Królowa pomarańcz

Piękny ten tytuł przyznany został przez związek hodowców pomarańcz w Stanach Zjednoczonych urodziwej pannie Grace Zoober z Miami, która na swych rozległych plantacjach wyprodukowała w ciągu ostatniego roku ni mniej ni więcej tylko 38,000 wagonów pomarańcz wartości pięćdziesięciu miljonów dolarów.

Jak z tych liczb wnosić można, „królowa pomarańcz" ma zgoła królewskie dochody.

## Kim chciałbym być?

### Wynik ankiety firmy francuskiej

Pewna francuska firma ogłosiła ankietę na dwa pytania: Kim chciałbym być, gdybym nie był sobą?

Jest rzeczą niewątpliwie znamienną, że największą liczbę głosów ze strony mężczyzn otrzymał p. R. Poincare, a ze strony kobiet p. Curie—Skłodowska.

A zatem wbrew wszelkiej reklamie i przemijającym sukcesom, np. na deskach teatralnych, wyczynach sportowych, wbrew konkursom piękności i t. d. — opinja publiczna Francji najwyżej postawiła „ojca narodu" R. Poincare'go i uczonąkobietę p. Curie—Skłodowską.



# Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

Dziś i dni następnych!

# Kino „RESURSA"

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych! 239

# TRUJĄCE USTA

**Według głośnej powieści J. M. CARRETERO**

**Wzruszający dramat kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie**

W rolach głównych

## RAQUEL MELLER

**WARWICK WARD** **SILVIO de PEDRELLI**

Następny program: **„MIŁOŚC DZIEWCZYNY z MUSIC-HALLU"**

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

---

**Dr. med.**

## RÓŻANER

**Dzielna 9, tel. 28-98**

**Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

## DR. HELLER

**Choroby skórne i wener.**

**ul. Nawrot 2. Tel. 79-89**

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

## Poradnia Wenerologiczna

**Lekarzy Specjalistów**

**ul. Zawadzka Nr. 1**

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

**Gabinet Światło-Leczniczy**

**Kosmetyka lekarska**

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

## Reklama to potęga!

---

Do akt. Nr. 1145 1929 r.

### Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2-go sierpnia 1929 r. od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 56 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Trajsmana i składających się z 5 sztuk towaru damskiego „boston" ocenionych na sumę 680 zł.

Łódź, dnia 22-go lipca 1929 r.

KOMORNIK **A. Łagodziński.**

Do akt Nr. 573 1929 r.

### Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 2 sierp. 1929 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Berka Rakowskiego i składających się z mebli i innych ocenionych na sumę 1175 zł.

Łódź, dnia 4-go lipca 1929 r.

KOMORNIK **S. Górski.**

Do akt Nr. 1003 1929 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 2 sierp. 1929 roku od godziny 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 73 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojżesza Rozensztajna, składających się z mebli ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dnia 4 lipca 1929 r.

KOMORNIK **S. Górski.**

Do akt. Nr. 1384 1928 r.

### Ogłoszenie

Komornik 6 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art: 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierp. 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 42, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Judy Pinczuka, składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 550.

Łódź, dnia 11-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK **S. Górski.**

Do akt Nr. 1000 1929 r.

### Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VI rewiru Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierp. 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Icka Hopsztajna, składających się z mebli i innych, ocenionych na sumę 1125 zł.

Łódź, dnia 26-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK **S. Górsk'**

### Różne

W dniu 6 lipca r.b. jadąc do Rąbienia pod Aleksandrowem, zgubiłem w taksówce Nr. 136 rewolwer Brown Nr. 561.238. Rzetelny znalazca zechce zwrócić. Plac Reymonta 5|6 Skład Apteczny. w Łodzi. 139

### Wolne posady

**Zdolnych** stolarzy na roboty budowlane przyjmie „Orion", Nowaka 24 136

**Potrzebny** uczeń do ślusarni. Al. Kościuszki 11 141

---

PRZY TOW. RZEMIEŚLNICZEM

## Bufet klubowy „RESURSA"

**ul. Kilińskiego Nr. 123.**

pod kierownictwem **STANISŁAWA SZYMANKO**

b. kuchmistrza restauracji „TIVOLI"

**Wydaje OBIADY, ŚNIADANIA i KOLACJE**

**Bufet zaopatrzony w pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne oraz duży wybór zakąsek pierwszorzędnej jakości.** 167

## DR. DONCHIN

**Specjalista chorób oczu powrócił do kraju**

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po pol., w niedziele i święta 10—1

222 **ul. Moniuszki 1, tel. 9-97**

## Zarząd T-wa Akc. Wyrobów Wełn. M. A. Wienera w Łodzi

podaje do wiadomości akcjonarjuszy tegoż T-wa, że dnia 13.VIII. r.b. o godz. 17 w Kancelarji Notarj. Jarzębskiego w Łodzi, Piotrkowska 96 odbędzie się **nadzwyczajne walne zgromadzenie** akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Odwołanie dawnego Zarządu.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Zmiana § 35 statutu i uzgodnienie statutu z obowiązującą ustawą o Sp. Akc.
6) Udzielenie Zarządowi pełnomocnictwa.
   a) do zawarcia i wykonania układu z wierzycielami
   b) do ewentualnej sprzedaży części majątku Sp. Akc.
7) Wolne wnioski.

W razie nie przybycia akcjonarjuszy w dostatecznej ilości, drugie walne zgromadzenie ważne przy wszelkiej ilości akcjonarjuszy odbędzie się w tymże lokalu w dniu 27.VIII. r.b. o godz. 17.

---




Wyroby laboratorjum przy aptece **St. Hamburga i S-ki w Łodzi** ul. Główna 50

236

## WARSZTAT REPARACYJNY — GARAŻ

Piotrkowska 183

**Przyjmuje się reparacje samochodów i gruntowne remonty — po cenach najniższych. Robota fachowa i solidna. Wykonanie szybkie i punktualne.** 259




**NA SEZON LETNI!**

**Napoje chłodzące**

## Buza-Kwas chlebny

najlepsze **LODY** oraz różne SŁODYCZE

## Z. ANGIELEWICZ

**8. Narutowicza 8.**

---

**CENY PRENUMERATY:**

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „ „ 8.—
Odnoszenie do domu „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

**Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210**

**CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:**

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 10 „ „ „ 1 „ „(10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**